

Nas o tym nie uczono w szkołach

Brojce
Gryfice
Karnice
Płoty
Rewal
Trzebiatów

gazeta gryficka

TYGODNIK W INTERNECIE - www.gazetagryficka.xwp.pl;

e-mail - gazetagryficka@wp.pl

TYGODNIK POWIATOWY Nr 27 (328) Rok VII 7.07.2011 r. Cena 2 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1733-6538

Czeski film - nikt nic nie wie, a maszyny pracują



W numerze:

Podpalenia
stają się
modne

Działania
planistyczne
dotyczące
wiatraków
pod lupą

LIKWIDACJA SKLEPU BUDOWLANEGO TIP

w Węgorzynie przy ul. Kościuszki 2 tel. 504-162-767
Wszystkie ceny minus 30-50%

Oferta wyprzedazy:

- Farby dekoracyjne i inne
 - Rury miedziane i kształtki
 - Ocynk
 - Rury kanalizacyjne
 - Tece system do centralnego
 - Zawory grzejnikowe i wodne
 - Śruby
 - Poziomice
 - Kształtki hydrauliczne
 - Kielnie
 - Pędzle
 - Rękawice
 - Pigmenty
 - Elektro-narzędzia
 - Młotki
 - Silikony i kleje
 - Rozpuszczalniki
 - Uwywalki
 - Fugi
 - Gwoździe
 - Bojlery
 - Plandeki
 - Kołki i wkręty
 - Okna dachowe
 - Baterie i włączniki
- Zapraszamy !!!

Neo BANK

KUPUJESZ,
BUDUJESZ, REMONTUJESZ

PENSJONAT, APARTAMENT,
ALBO DOM WZASOWY ?

Szczegóły oferty na str. 3

LOOKDOOR

→ SZAFY
→ GARDEROBY
→ MEBLE
KUCHENNE



gwarancja
jakości

FACHOWY
MONTAŻ



bezpłatny pomiar w całym zachodniopomorskim

516 441 559
biuro@lookdoor.pl

www.lookdoor.pl

Firma zatrudni
osoby do pracy
w odszkodowaniach

tel. 606-469-784,
606-468-786

mail: ryszcario@wp.pl

BETMIX
BETON
TOWAROWY

- transport, rozładunek
- ogrozenia betonowe
- pompowanie betonu
- stropy Teriva
- bloczki betonowe
- nadproża
- pustaki keramzytowe

ul. Górna 4 • NOWOGARD
www.betmix.pl

e-mail: silos51@wp.pl
tel. 091 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

PROMOCJA
na reklamy
w Gazecie
Gryfickiej
tel 512 138 349



Kpt.ż.w. Waldemar Jaworowski

Dowiedziałem się o śmierci Pana Wiesława Wojciecha Schmidta, redaktora naczelnego Panoramy Gryfickiej z kilkudniowym opóźnieniem. Przez kilka dni nie byłem w stanie nic sensownego zrobić. Wreszcie 4 lipca br., po obejrzeniu programu w TV Polsat, nakręconego jeszcze za życia Pana Wiesława, postanowiłem napisać kilka zdań. Najlepszym uczynkiem dla zmarłego jest napisane o nim tak, by ta opinia nie zagięła.

W samo południe

Przyszło mi na myśl pewne porównanie naszej rzeczywistości do pewnego westernu o słynnym tytule "W samo południe".

Jest to historia z Dzikiego Zachodu, która tradycyjnie pokazuje walkę dobrego ze złym. Zbieżność sytuacji jest wielka, bo i tam w filmie, i tu u nas, w Gryficach, rzeczywistość jest niemal identyczna. Tam człowiek odważny, szeryf, postanowił (bo w jego mniemaniu nie było innego wyjścia) przyjąć wyzwanie i podjąć walkę ze złymi ludźmi. Postanowił walczyć z przestępcami, którzy opanowali społeczeństwo i zdobyli władzę tylko w jednym celu - by wszystko podporządkować własnym interesom. Gdy w tym filmie bohater walczył o swoje prawo i prawo obywateli przy pomocy colta, to tu, u nas, w Gryficach, redaktor Wiesław Wojciech Schmidt chwycił za pióro, bo uważał, że pióro jest

orężem tak silnym i celnym, jak colt. Postanowił walczyć o demokrację, bo myślał, że mu wolno i że ta walka będzie realna.

Redaktor Schmidt sądził, że tym piórem jak coltem wytrzebi w Gryficach zło i nieprawość. Niestety, tak jak na Dzikim Zachodzie, to zło okazało się i liczne i bezwzględne. Okazało się, że redaktora nie potrafił obronić aparat sprawiedliwości. Okazało się, że ten sam aparat sprawiedliwości, tak jak na Dzikim Zachodzie, sam potrzebuje pomocy, bo w nim samym jest dużo zła.

Jeśli ktoś pomyśli, że ta nasza gryficka historia różni się od tej historii z filmu, to nie ma racji. Nie ma racji, gdy sądzi, że tam w filmie bohater zwyciężył i odszedł. Odszedł pokazawszy płochliwym, zagubionym i niejednokrotnie fałszywym mieszkańcom miasteczka, że

zwyciężył. Zwyciężywszy rzucił w ziemię tę gwiazdę szeryfa pod nogi strachliwym, podłym i fałszywym mieszkańcom. Więcej za was walczyć nie chcę i nie będę. To im powiedział tym gestem.

Nasz bohater z Gryfic nie przegrał, ale nie przegrał. Bo jeśli on przegrał, to znaczy, że zło wygrało. Że myśmy przegrali. A zło wygrać nie może. Zło wygrywa tylko tymczasowo. To od nas teraz zależy, czy to zło będzie nadal wygrywać. Wtedy i my będziemy winni. Bo wielokrotnie ze strachu, w który sami chcemy wierzyć, zgadzamy się na to zło. Na to zło, które zwalczał redaktor Wiesław Wojciech Schmidt.

Umierając, choć zgnębiony przez zło, odszedł jako zwycięzca. Zło jeszcze zostało, ale jego dni są policzone.

Nie bójmy się walczyć ze złem z obawy, że przegramy, że zginiemy. Bo najcenniejsze jest, by umrzeć pięknie. Redaktor Wiesław Schmidt umarł pięknie. Cześć Jego Pamięci.

Kpt.ż.w. Waldemar Jaworowski
Pełnomocnik Prawa
i Sprawiedliwości w Gryficach

Blisko 40-milionowe zadłużenie Trzebiatowa.

Radni „Idziemy Razem” nie wygasili mandatu radnemu, który sam się go zrzekł!

Nie udzielił absolutorium burmistrzowi Trzebiatowa. Pozostało pytanie: obecnemu - Matuszewiczowi, czy raczej byłemu - Ruszkowskiemu.

30 czerwca br. obradowała sesja Rady Miejskiej, która po raz pierwszy w historii trzebiatowskiego samorządu transmitowana była w Internecie.

Radni zapoznali się ze sprawozdaniem wykonania budżetu za rok 2010, w którym deficyt budżetowy wyniósł 13,5 mln zł a łączne zadłużenie Gminy Trzebiatów na dzień 31 grudnia 2010 wyniosło blisko 40 mln zł.

- Tak duże zadłużenie spowodowane jest decyzjami poprzedniej władzy - powiedział radny Józef Kubiak.

- Zadłużenie Gminy jest już maksymalne, wynosi blisko 60% budżetu i w najbliższym czasie nie możemy zaciągać więcej pożyczek, a tym samym zablokowane są inwestycje gminne na najbliższe lata - wyjaśnił burmistrz Trzebiatowa Zdzisław Matuszewicz.

Radni nie udzielił burmistrzowi absolutorium za wykonanie budżetu w 2010 roku. Co prawda obecnemu, ale ta ocena dotyczy bardziej pracy byłego burmistrza Sławomira Ruszkowskiego, który ubiegłoroczny budżet planował i wykonywał.

Radni zdecydowali także o poszerzeniu składu liczbowego Komisji Rewizyjnej z 5 do 7 osób i tym samym radny Stanisław Sitariski oraz Henryk Pijarowski zostali jej członkami.

- Uważam, że radny Stanisław Sitariski powinien zostać członkiem

Komisji Rewizyjnej, ale to radni podejmą ostateczną decyzję - powiedział Artur Cirocki, przewodniczący Rady. Za takim składem komisji było 10 radnych. Radni Helena Handor i Jan Kaniewicz byli przeciwko.

Przybyli na sesję mieszkańcy byli zdziwieni brakiem uchylecia przez radnych mandatu Wiesława Dąbrowskiego z Mrzeżyna. Mimo, iż on sam pismem z dnia 20 czerwca br. do Przewodniczącego Rady zrzekł się wykonywania funkcji radnego, radni klubu „Idziemy Razem” nie wygasili mu mandatu. Radny Wiesław Dąbrowski jest pracownikiem Urzędu Morskiego w Szczecinie i tym samym jako radny nie może łączyć tych obu funkcji jednocześnie.

Kolejna sesja Rady Miejskiej już 14 lipca br. (r)



Gazeta Powiatowa

Redakcja:
Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelnny (tel. 504 042 532).
Współpraca:
Maria Jakubowska (tel. 694-664-745).

Reklama: (tel. 512 138 349).

Adres redakcji:
72-300 Gryfice, ul. Wałowa 8/7,
tel. 91 38 47 153.
E-mail: gazetagryficka@wp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: 72 10202847 0000 1502 0067 0927
Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, „Więści świdwińskie”.
DRUK: WPPP - Łobez.

Z prac Zarządu Powiatu

Pełnomocnictwo

Zarząd upoważnił Starostę Gryfickiego Kazimierza Sacia i wicestarostę Ireneusza Wojciechowicza do prowadzenia w imieniu Powiatu Gryfickiego spraw formalno-prawnych w zakresie uzyskania od administracji dokumentów, wszelkich uzgodnień i pozwoleń na realizację inwestycji pn. „Termomodernizacja wraz z kolorystyką elewacji budynku ZSP im. Zbigniewa Herberta” przy placu Lipowym 15 w Trzebiatowie.

Płaty dają starostwu

Zwiększa się plan dochodów Powiatu Gryfickiego w dziale – Administracja publiczna, rozdziale – promocje jednostek samorządu terytorialnego, o kwotę 15.000 zł, w związku otrzymaniem dotacji z Gminy Płoty na realizację zadań Powiatowego Centrum Marketingu, Rozwoju Gospodarczego i Integracji Europejskiej.

Na ten sam cel Gmina Gryfice dzięki 11 radnym głównie z Idziemy Razem i tej no, Platformy, przekazała 25.000 zł. Czekamy na dotację z „księstwa Rewalskiego” – przepraszam – Gminy Rewal, Trzebiatowa i Karnic. Dużo tego będzie? Tylko na co?

Rezerwy

Uruchomiono rezerwę ogólną Zarządu na kwotę 9.840 zł, z przeznaczeniem na wykonanie projektu nagłośnienia w hali sportowej. I na następnym posiedzeniu Zarządu – Zarząd wyraził zgodę na przygotowanie zlecenia wykonania dokumentacji na aranżację akustyczną hali widowiskowo-sportowej w Gryficach (do kwoty 8.500 zł). Nagłośnienie hali zostało zaprojektowane poprawnie, ale z myślą o hali

gimnastycznej, a nie hali widowiskowo-sportowej.

Ble, ble a pieniądze płyną.

PCPR realizuje projekt „Aktywni - Samodzielni”

Zarząd zaakceptował dokonany przez kierownika PCPR wybór ofert na:

- zorganizowanie kursu pn. „Pielegnacja dłoni i stylizacja paznokci” dla 3 osób niepełnosprawnych i 3 usamodzielnionych. Wpłynęło 5 ofert. Najkorzystniejszą ofertę przedstawiło PHU Alicja Kijowska z Gryfic, za cenę 1.350 zł brutto za 1 osobę.

- przeprowadzenie indywidualnego doradztwa zawodowego dla 18 osób niepełnosprawnych i 5 osób usamodzielnionych. Wpłynęły 3 oferty, z czego najkorzystniejszą złożyło Zachodniopomorskie Centrum Szkoleń i Wspierania Przedsiębiorczości z Kołobrzegu, za cenę 369 zł za 1 osobę.

Aktywizacja

Zarząd zatwierdził wyniki przetargu na organizację różnych form aktywizacji społecznej i zawodowej dla następujących grup osób:

- (zadanie nr 1) 19 osób niepełnosprawnych intelektualnie i z zaburzeniami psychicznymi.

- (zadanie nr 2) 30 osób niepełnosprawnych intelektualnie i z zaburzeniami psychicznymi, mieszkańców DPS w Jarominie.

Na realizację zadań wpłynęły 2 oferty. Zadanie realizować będzie Przedsiębiorstwo wielobranżowe Logos - Event Mariusz Szymański z Piły za cenę: zadanie nr 1 - 32.180 zł, zadanie nr 2 - 89.150 zł. M

CENNIK PŁYTY OSB 3

ROGOZINA 7A.
TEL 602-131-760
TEL/FAX 91-38-74-806

Grubość płyty	ceną z vat za szt
6 mm	33 zł
8 mm	35,5 zł
10 mm	44,7 zł
12 mm	51,6 zł
15 mm	62,4 zł
18 mm	75,7 zł
22 mm	91,3 zł
25 mm	103,5 zł
Podbitka	30.30 zł/mkw

Komisja Rewizyjna zbada poczynania burmistrza

Działania planistyczne dotyczące wiatraków pod lupą komisji

Co prawda ucichły zabiegi administracyjne gryfickiego urzędu wokół budowy elektrowni wiatrowych w gminie, ale Komitet Protestacyjny nie odpuścił tej sprawy. Wniósł pismo do Rady Miejskiej z prośbą o skontrolowanie poczynania burmistrza Gryfic w tej sprawie.

Rada Miejska na sesji w 22 czerwca uchwałą nr VIII/118/2011 zleciła Komisji Rewizyjnej skontrolowanie działań burmistrza Gryfic w zakresie prawidłowości przeprowadzonej procedury planistycznej dotyczącej zmiany studium oraz

właściwego wykonywania umowy zawartej w dniu

30.04.2009 r., z urbanistą ze Szczecina.

Kontrola ma być przeprowadzona do 12 sierpnia br. Pisemny protokół z przeprowadzonej kontroli Komisja Rewizyjna przedstawi przewodniczącemu Rady Miejskiej do 18 sierpnia, a wyniki swoich działań w ramach wykonania przedmiotowej uchwały Komisja Rewizyjna przedstawi Radzie Miejskiej w terminie do 22 sierpnia. (r)

Wakat w PKO

Z dniem 1 lipca br. na emeryturę przeszła dyrektor PKO Bank Polski Spółka Akcyjna Oddział 1 w Gryficach p. Alina Koziorowska. Dyrektorem p.o. został p. Łukasz Haponiuk. M

Kompletna obsługa firm w zakresie BHP oraz Kadr: szkolenie BHP i p.poż.,

ocena ryzyka zawodowego, wypadki przy pracy, dozór BHP, prowadzenie pełnej dokumentacji kadrowej i BHP.

Tel. 508-070-331, 607-424-426

Neo BANK

Bank ze spółdzielczymi tradycjami

Kredyt inwestycyjny

na zakup, budowę, remont

- pensjonatów
- apartamentów
- domów wczasowych
- ośrodków wypoczynkowych

neoBANK jest nazwą handlową Wielkopolskiego Banku Spółdzielczego

Al. Niepodległości 22, Szczecin
tel. 91 432 50 20, gsm 665 44 22 43

Traktorek zastąpił kosiarzy



W Gryficach ograniczono pieniądze na tzw. roboty publiczne. Ponoć Powiatowy Urząd Pracy ma tych pieniędzy dużo mniej, niż miał w ubiegłym roku. Istąd zamiast kosiarzy do koszenia traw, ZGK wysłała traktorek z kosiarką. Oszczędność gwarantowana, bo tylko paliwo i traktorzysta. Co będzie, jak kosiarka „wysiądzie”? Czy zaro-

śniemy trawą? Bo minister Rostowski woli dać pieniądze na rozbudowę sektora administracyjnego? Cóż PO nie może swoich zwolenników zatrudniać do prac fizycznych, a gdzieś musi ich ulokować. To przecież jasne. Zapisujcie się do rzeczonoj partii, a praca fizyczna ominie was i całe wasze rodziny. A reszta? A co ich to obchodzi? M

Zielsko w centrum!



Coraz częściej słychać o tym, jak to nasze miasto wypiękniało, że we wszystkim wyprzedzamy np. Trzebiatów czy Ploty.

Może to i prawda, bo zwykle jest tak, że sami nie wiemy, co posiadamy. Łatwiej jest narzekać, że nie robi się tego czy tamtego dla miasta i ludzi. Bez narzekania zwracamy uwagę, że przy głównej ulicy, jaką niewątpliwie jest ul. Niepodległości

w luce zabudowy między Rossmannem a sklepem Żabka rośnie dorodne zielsko. Praktycznie przy chodniku. Ktoś jest właścicielem tej działki, którą kupił pod zabudowę i to właśnie nie zwalnia go od utrzymania porządku w tym miejscu. Nie wszystko co rośnie na tej ulicy podlega ZGK. A zielsko rośnie nie tylko w tym miejscu. Uwadze Straży Miejskiej polecamy ul. Niepodległości. M

Chodnikowe nonsensy



Projektant przebudowy ulic i chodników w centrum miasta pewnie posługiwał się mapą satelitarną i to marnej jakości - tak twierdzą bystre gryfickie umysły.

Wskazują na nonsensowne esyfloresy na chodniku u zbiegu ul. Brackiej i ul. Niepodległości. Mają rację.

Projektantowi zabrakło wyobraźni albo wykonawcy materiału, by chodnik w linii prostej wyłożyć cenną kostką.

A ludzie? Są praktyczni. Chodzą po piachu, bo na wprost mają przejście dla pieszych, więc po co niby mają po chodniku krążyć i nabijać w nogach kilometry? M

Tynk odpada

Rudery przy ul. Niepodległości 1-10 stają się niebezpieczne. Jak wiadomo w dalszym ciągu podlegają TBS-owi.

Niebezpieczeństwo, to odpadający z nich tynk na chodnik. Nie ma tłumaczenia, że tym ciągiem pieszym przemieszcza się mało ludzi. Tynk musi być zbity ze ścian, jeśli się myśli o przechodniu i jego bezpieczeństwie. Ewentualne odszkodowanie za uszczerbek na zdrowiu

może być bardzo wysokie i o tym w TBS-ie powinni wiedzieć.

Na rozbiórkę ruder musi wydać zezwolenie Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Być może po drodze wymyśli, że rudery należy wpisać w rejestr zabytków. Wykopaliska archeologiczne na zapleczu ruder już wykonano. Niczego istotnego nie znaleziono, choć stanowisk archeologicznych było aż dwadzieścia dwa. M



Msza w intencji śp. Wojtka Szmidta

W kościele pw. NSPJ w Gryficach 5 lipca została odprawiona Msza św. w intencji zmarłego nagle redaktora naczelnego „Panoramy Gryfickiej” Wiesława Wojciecha Szmidta.

Mszę św. na prośbę przyjaciół Wojtka, celebrował proboszcz parafii ks. Ireneusz Pastryk. Czasem i księdzu brakuje słów, mimo tego, że z natury mówcami być muszą. W homilii proboszcz skupił się na wierszu ks. Jana Twardowskiego - „Spieszmy się kochać ludzi”.

Po Mszy św. zapytaliśmy przyjaciół Wojtka o to, jak przyjęli tę smutną wiadomość. Oto niektóre z ich wypowiedzi. Nazwisk ani imion nie podajemy, żeby nikogo nie narażać na „ciągnięcie” po sądach, policji i prokuraturze.

- W programie telewizyjnym Polsatu pn. Interwencji też występowałem. Podobały mi się słowa już ś.p. Wojtka, ale on dla mnie żyje i żył będzie tak długo, jak długo będziemy realizować, to co on zaczął, to na pewno będzie w nas żył.

- Ale on powiedział w „Interwencjach”, że jak nie będzie „Panoramy” w Gryficach, to i nie będzie demokracji. Ale to od nas zależy czy będzie demokracja, czy jej nie będzie. Bo jeśli będziemy stosowali metodę strusia, chowali głowę w piasek, że nas nie ma i nic nie widzimy, to nic nie da. Pamiętamy o jednym – struś głowę schowa, ale d...ę ma wypiętą, gotową na przyjęcie kolejnych kopniaków. Jasne?

- Ciężko mówić. Niby nie należy się bać. Ale do czego dochodzi? Człowieka nie ma! Jak usłyszałam, że miał 30 spraw umorzonych, no to ludzie, gdzie my żyjemy? Ktoś go ciągał do tego sądu czy prokuratury i jak widać 30 razy niesłusznie. Albo to doprowadzenie na siłę do prokuratury. Czy on był jakimś bandytą, recydywistą? Nawet bułki w sklepie nie ukradł.

- A tu do kamery mówią, że siłą był doprowadzony do prokuratury. Że miał nadzór i musiał się meldować na policji.

- W demokratycznym kraju, to jest w ogóle nie do pomyślenia, a poza tym jest to nasza polska rzeczywistość, że człowiek, który chce dojść do prawdy, jest szykanowany i gorzej jest niż za PRL-u. Jak chcą,

to wszystko znajdą, na każdego.

- Mnie się wydaje, że wszystko będzie zależało od nas. Czy będziemy kontynuowali, to, co on rozpoczął. Czy zdobędziemy się na taką odwagę? Bo jeżeli nie, to tak jak powiedział – nie ma „Panoramy” - nie będzie nas. To znaczy nie będzie demokracji. A smutna rzeczywistość jest taka, że już teraz jej nie widzimy. Smutna rzeczywistość małych miasteczek, że już nie ma demokracji.

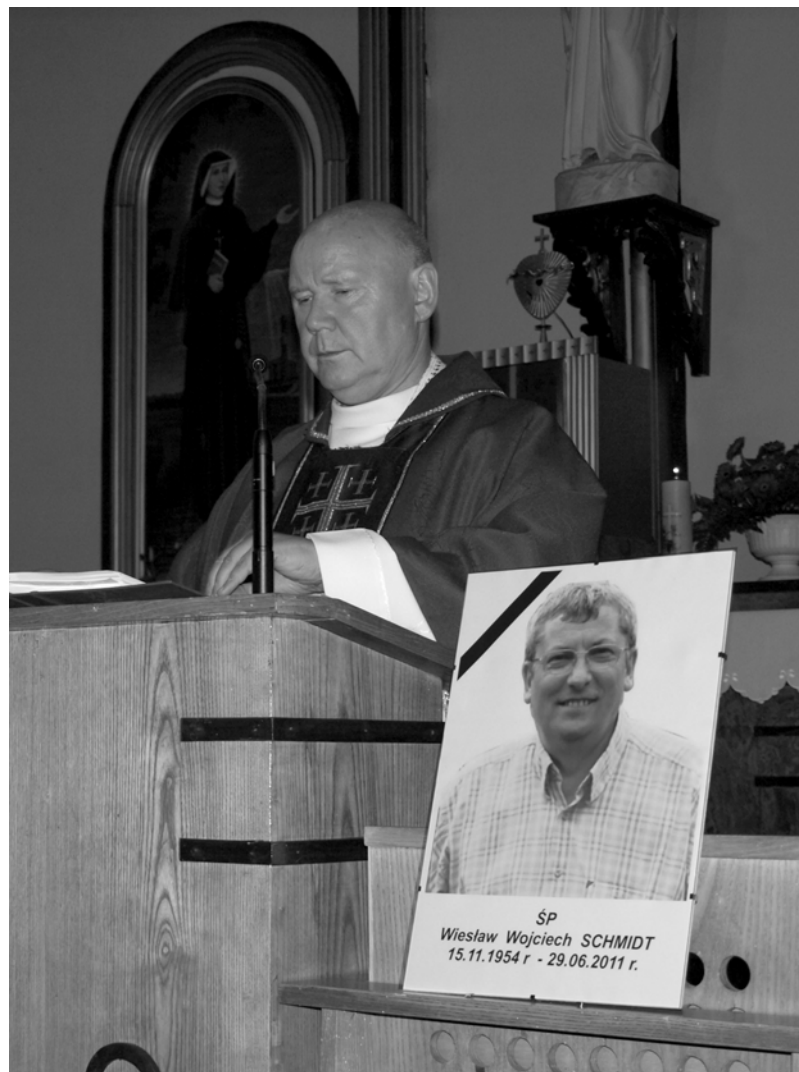
- Oto, o co walczyli nasi rodzice, ta cała „Solidarność”, to się wszystko rozmyło. Wszystko idzie w odwrotnym kierunku, jest gorzej niż w PRL-u, po prostu gorzej. Żeby niszczyć ludzi i to w białych rękawiczkach. W biały dzień. No ale co? Wiemy tylko, że miał umorzonych 30 spraw, a ile było przed nim?

- Dwa albo trzy dni przed jego śmiercią z Wojtkiem rozmawiałam. Zadzwoiłam do niego, żeby zapytać o sprawę, która mnie interesuje, a jest – była – w toku. I kiedy dostałam informację, że nie żyje, to powiem szczerze, że przyjął ją z niedowierzaniem. I dalej nie wierzę. Na tym zdjęciu w kościele jest taki uśmiechnięty. On zawsze taki był – uśmiechnięty. On zawsze mówił, że nie wolno się załamywać. Często jeszcze – sam pewnie mając wiele problemów – potrafił drugiego człowieka pocieszyć. Mówił, że nie będzie źle. To jest właśnie to. Taki był Wojtek. Umiał znaleźć dobre słowo dla drugiego człowieka, gdzie pewnie sam tego słowa potrzebował i potrzebował pomocy.

Czasem pytałimy, czy nie potrzebujemy naszej pomocy. Nigdy jej nie chciał. Wszystko przeżywał sam. Ale mówił, że jak będzie potrzebował pomocy, to przyjdzie i powie. Natomiast nigdy nie dawał poznać po sobie, że już jej potrzebuje. Zawsze był pogodny, uśmiechnięty. Wręcz wydawało się, że taki człowiek niezniszczalny. No, ale zdrowie nie wybiera. Na pewno będzie go brakowało. Szkoda, że po grzeb odbył się w Szczecinie. Ale człowiek żyje tak długo, jak żyje pamięć o nim. My będziemy pamiętać i zrobimy wszystko, żeby w tej pamięci trwał. Czyli bardzo dużo przed nami.

- Byliśmy w tym samym środowisku. Dobry człowiek, dobry kumpel. Na pewno będzie go bardzo brakować. Szczególnie na tej mszy pomyślałem, że przyszedłem, by się z nim pożegnać a miałem wrażenie, jakbym się z nim witał.

- Będziemy go pamiętali, jako człowieka życzliwego ludziom mimo całej tej otoczki, to mimo



tęgo, to był człowiek, który się nie bał. Mówił i przede wszystkim pisał. Relacjonował tę rzeczywistość, która gdzieś tam skrzeczy i nas otacza.

- Będzie go brakowało w świecie, w którym musimy żyć.

- Ja myślę, że wypadaloby coś napisać w lokalnej prasie na temat jego działalności, jego walki z tym systemem tutaj. Wiadomo, jaki Wojtek był. I wiadomo, że samotnie

tę walkę prowadził. Że taki człowiek zasługuje na więcej niż jedną mszę. Ludzie muszą się dowiedzieć, jak giną ludzie, którzy walczą o demokrację z chaosem w tym świecie i chaosem gospodarczym.

- Jakby redaktor naczelny Gazy Gryfickiej wyraził zgodę, to my napiszemy wspomnienie o Wojtku.

- Myślę, że taką zgodę wyrazi. M.J.

W dniu 29 czerwca br. zmarł nagle

Wiesław Wojciech Schmidt
redaktor naczelny
Panoramy Gryfickiej

Wyrazy współczucia
rodzinie, bliskim, przyjaciołom dziennikarza
oraz mieszkańcom Gryfic
z uwagi na wielką stratę
dla demokracji

składa
Waldemar Jaworowski
pełnomocnik Prawa i Sprawiedliwości w Gryficach

Czeski film - nikt nic nie wie, a maszyny pracują na terenie gminnym

Zadano nam pytanie - czy wiemy, co się dzieje na terenie po byłej przetwórnicy owoców i warzyw w Gryficach, bo pracują tam jakieś koparki i maszyny - młoty rozbijające gruzowisko?

Do jasnowidzących ani wszystko wiedzających - niestety - nie należymy. Obiecaliśmy zapytać w Urzędzie Miejskim i zdać z tej już nabytej wiedzy pytającemu relację.

W urzędzie nasze pytanie wywołało niemały popłoch. Nikt, nikt nie wiedział, nikt też niczego nie zlecał, o pozwolenie na cokolwiek dotyczącego przetwórnicy nie wnosił.

Nie musiał. Przetwórnica owoców i warzyw została kupiona dawno temu przez - jak się mówiło - jakiegoś mieszkańca Ukrainy, który chciał coś tam jeszcze przetwarzać. Kupił i praktycznie znikł.



Teren pilnował stróż i dwa bernardyny. A było to gdzieś w 2002 r. Nowy właściciel nie wracał, stróż za friko też dobytku nie chciał pilnować. Na opuszczony teren weszli

złomiarze. Wycięli, co mogli z przetwórnicy i przyległej do niej płatkarni.

Trwały intensywne poszukiwania właściciela, ale bez skutku. Wieść niesła, że zmarł. Ktoś jednak od kogoś teren po przetwórnicy odkupił, ale nadal nic nie robił. Ale pracowali ludzie i na własny użytek pozyskiwali dobrą przeciw cegłę, budowali altanki na swoich działkach czy też garaże. Szkoda byłoby niszczącej cegły, a gospodarza nie było.

Pojawił się na gruzowisku z końcem czerwca br. Na teren wjechały kopary, maszyna - młot do rozbijania betonu, maszyna do rozdrabniania betonu i cegły. Teren od ul. Orzeszkowej zabezpieczono taśmą i przystąpiono do pracy. Brakowało jednak jakiegokolwiek tablicy informacyjnej. Tutaj musimy zwrócić uwagę na fakt, iż przystępując do rozbiórki budynku po byłym Kinie Capitol inwestor już wcześniej taką tablicę zamontował. Z góry było wiadomo co i po co robi.

Przy rozbiórce WORONY tablicy nie było i na opisywanym tu placu robót przy ul. Orzeszkowej podobnie. A to, zdaje się, jest wbrew obowiązującemu prawu. Ale nie od dziś wiadomo, że prawo nie jest jednakowe dla wszystkich. Pracownik zapytany - co tutaj będą robić i co tutaj na terenie przetwórnicy ma powstać, wzruszył ramionami i nic nie odpowiedział.

W Urzędzie Miejskim byliśmy w poniedziałek z pytaniem - co się dzieje na przetwórnicy.

- Jest nowy właściciel. Porządkuje teren, ale tylko swój tj. przetwórnicy, bo tam jest jeszcze działka gminna. To jest ta, gdzie była płat-

karnia. Nowy właściciel przyszedł właśnie zapytać, czy może przy okazji swoich prac odgruzować i uporządkować teren gminny. Jak chce, to niech porządkuje. - twierdzili urzędnicy.

- Jak to, teren gminny? Uporządkuje, a później wystawi rachunek, który będzie równoważny cenie gminnego gruntu? - pytamy.

- No jak? - zreflektował się „urzędnik”. - Przecież gruz potrzebny jest też Zakładowi Gospodarki Komunalnej, mają też maszynę do kruszenia betonu i cegły. Kruszywo wykorzystują na dziury w polnych drogach.

W dalszej części rozmowy wynikło, że nowy właściciel chce nie tylko teren gminny uporządkować, ale i wykupić.

Zapytany o to, co zamierza budować w tamtym rejonie oświadczył, że jest to tajemnicą. Zupełnie, jak w czeskim filmie, wiedzą, że coś się dzieje, ale nie wiedzą co.

Sprawa intrygująca, bo kto dzisiaj za darmo porządkuje nie swój teren? To są spore koszty. Chyba, że ktoś w urzędzie dogadał się już z tajemniczym inwestorem i obiecał mu, że jak posprząta, to będzie mógł teren gminny kupić. Oczywiście gmina za sprzątanie nie może zapłacić, jeżeli nie ma wcześniej wystawionego zlecenia na taką usługę. Są więc dwie możliwości; albo ktoś zarabia na przetwarzaniu gruzu w gryz, który pozyskuje za darmo, a sprzedaje z zyskiem albo w urzędzie ktoś coś mu za to obiecał na tzw. gębę. Warto więc przypomnieć, że przy sprzedaży działek gminnych obowiązuje tryb przetargowy. M

OŚRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO KIEROWCÓW
LIGI OBRONY KRAJU W ŁÓBZIE
OGŁASZA NABÓR NA **BEZPŁATNY KURS DLA OSÓB
PRACUJĄCYCH**

**„KURS KIEROWCÓW PRZEWOŻĄCYCH
TOWARY NIEBEZPIECZNE
- ADR PODSTAWOWY”**

Kurs prowadzony jest w ramach projektu

**"Kierowca wykwalifikowany - dobra LOKata
na przyszłość!"**

realizowanego w partnerstwie przez Cech Rzemiosł Różnych i
Przedsiębiorców w Gryfinie
oraz Oddział Zarządu Głównego Ligi Obrony Kraju w Poznaniu

**Skorzystaj z bezpłatnego kursu i podejź do
egzaminu państwowego zupełnie za darmo!**

NABÓR TRWA OD 01.07. DO 18.07.2011

LICZBA MIEJSC OGRANICZONA!

Szczegółowe informacje na temat rekrutacji

pod nr tel. 91 416 25 17 wew. 11 lub na stronie www.cechgryfino-projekty.pl

Projekt realizowany w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki
Priorytet VIII Regionalne kadry gospodarki, Działanie 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie,

Podziałanie 8.1.1 Wspieranie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw
WSPÓLFINANSOWANY JEST PRZEZ UNIĘ EUROPEJSKĄ W RAMACH
EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Biały Orlik



6 lipca na boisku przy Gimnazjum nr 2 w Gryficach rozpoczęto budowę kolejnego Orlika w tej gminie.

Pierwszy łopatę w ziemię wbił (w ramach otwarcia budowy), przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Tokarczyk, drugą – burmistrz Andrzej Szczygieł. Prace ruszyły ku uciesze piłkarzy ze Szkółki Piłkarskiej „Diego” obecnych na uroczystości.

Wykonawcą jest spółka Saltex Europa. Całkowity koszt inwestycji to 1.200.000 zł, w tym dofinansowanie: Urząd Marszałkowski – 333

tys. zł, Ministerstwo Sportu i Turystyki: 500 tys. zł, a resztę zapłaci gmina. Zarząd Powiatu zadeklarował udzielenie z budżetu Powiatu pomocy finansowej dla gminy Gryfice w wysokości około 150 tys. zł w związku z możliwością wybudowania składanego lodowiska sezonowego na działce gminnej przy ul. 3 Maja w ramach programu Ministerstwa Sportu i Turystyki pn. „Biały Orlik”. Czy deklaracja zamieni się w czyn, zobaczymy. Ważne, że 6 lipca przekazano wykonawcy plac budowy. Boisko ma być zrobione w ciągu 3 miesięcy. M

GRYFICKIE ZAKĄTKI – Zakątek nad rzeczką



Zakątek ten nim powstał był promowany w „telsaciku”, radyjku, gazetkach typu „Donosy i plotki”. Gdzieś nawet napisano, że projekt wykonała córka powiatowego prominenta.

Miał cieszyć mieszkańców Gryfic czy chociażby tych z ul. Wałowej i młodzież z LO Chrobry (zakątek przylega do Orlika 2012). Miały na nim stać: ławki, stolik do gry w szachy, ławostoły, wiata drewniana, grill mурowany, elementy placu zabaw, miejsce na ognisko, miała być też nawierzchnia żwirowa i z kostki betonowej.

A jest: kółeczko wysypane żwirem, w jego środku następne kółeczko ułożone z kostek granitu, co może sugerować, że jest to miejsce na ognisko, są też dwie krótkie alejki wysypane żwirem i jedna biegnąca tuż przy ogrodzeniu Orlika, wy-

konana z polbruku. Ustawiono ławki, w sumie jest ich tam 13 sztuk. Ta reszta, która miała urozmaicać zakątek nad rzeczką pozostała w sferze bajdurzenia, choć do dziś widoczna na tablicy informacyjnej.

Ale zakątek ma swoje atrakcje. To trzy narzutowe gładziki, złożone pod krzakami. Atrakcyjność tego miejsca - jak mówią matki z dziećmi - to dość częsty widok gołej d...y, załatwiających potrzeby fizjologiczne podpitych jegomości. Dlatego też matki postulują do starosty – panie władzo, wpisz pan do niezrealizowanego projektu jeden lub dwa toi-toje, by dzieci nie zadawały „głupich” pytań w rodzaju – co tam w krzakach świeci. W końcu nie ma wiaty drewnianej i ani jednego elementu z placu zabaw, to w zamian niech powstaną „kibelki”. Ot, tak dla porządku. M

GRYFICKIE ZAKĄTKI - Zakątek przy ul. Ks. St. Ręta

Przy ul. Ks. St. Ręta na styku z miejskim targowiskiem był wolny plac. Czasem zajmowany przez handlujących z tzw. wolnej ręki. Służył też jako droga na skróty dostawcom towarów. Po opadach deszczu zawsze był problem z dotarciem na targ. Nogi grzęzły w błotnistej mazi.

Radni poprzedniej kadencji uznali, że teren należy uporządkować, by wstydu nadal miastu nie przynosił.

Na zlecenie Gminy Gryfice wykonano projekt, który z powodzeniem zrealizowali pracownicy ZGK.

Mamy alejkę ze „starobruku” od chodnika przy ul. St. Ręta aż do targowiska i niezależnie od pogody swobodne przejście. Sam teren to kręgi połączone alejkami, w kręgach klomby ładnych kwiatów. Są stoliki do gry w szachy. Wieczorem aleję oświetlają – lampy. Całość zadbać może dlatego, że ZGK zainstalował kamerę monitorującą. Działającą kamerę. Ale może być i tak, że okoliczni mieszkańcy cenią sobie ten zakątek, bo jest zwyczajnie ładny. M



Pytania i odpowiedzi zadane na spotkaniu z posłami PiS w Gryficach

Ten układ zawył, bo w Prawie i Sprawiedliwości zobaczył realne zagrożenie

Przedstawiamy drugą część relacji ze spotkania posłów PiS z mieszkańcami, jakie odbyło się w maju w Gryficach.

- Czy nie uważa pan, że idee solidarności i demokratycznego państwa gdzieś się zagubiły? Co pan sądzi o politycznej służalczości organów ścigania i sprawiedliwości? Kto tak naprawę rządzi Polską? - pytanie zadał uczestnik spotkania.

Posel Joachim Brudziński: - To jest bardzo szeroko postawione pytanie. Sanacja czy próba odbudowy sprawnie działającego państwa jest niemożliwa bez podstawowych filarów. Jednym z tych filarów jest niezależne od władzy, ale jednak poddane społecznej kontroli sądownictwo. Dzisiaj, po transformacji ustrojowej, której byliśmy uczestnikami po 1989 r., jedynym tak naprawdę segmentem naszego życia publicznego i społecznego jest wymiar sprawiedliwości. Zwróćcie uwagę, który z polityków był, jest najbardziej krytykowany? Zwróćcie też uwagę, w oparciu o którego polityka - my, jako Prawo i Sprawiedliwość, powstaliśmy? Otóż powstaliśmy w oparciu o autorytet śp. profesora Lecha Kaczyńskiego. Wtedy, kiedy był ministrem sprawiedliwości, wtedy, kiedy próbował, jako minister w rządzie Jerzego Buzka, kiedy próbował sanacji, wtedy, kiedy postawił na ludzi młodych, wtedy bardzo młodym człowiekiem był późniejszy minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

I kiedy próbowaliśmy, jakby przywrócić obywatelom wymiar sprawiedliwości, my jako parlamentarzyści - myślę, że jest to doświadczenie nas wszystkich i mamy najwięcej interwencji, najwięcej bolączek właśnie mamy do tego obszaru, o który pan pyta. Do wymiaru sprawiedliwości. W odniesieniu do wyroków sądowych, w odniesieniu do innych działań prokuratorów, w odniesieniu do dziwnych działań organów ścigania. Jedyną, ale jak wściekle zwalczaną i jak dzisiaj tak naprawdę likwidowaną służbą, od początku zbudowaną przez PiS, była instytucja Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Biura, które miało podjąć walkę z korupcją na wszelkich szczeblach władzy. Kiedy doszliśmy do władzy, jedną z pierwszych decyzji premiera Jarosława Kaczyńskiego (o czym bardzo mało się mówi) było powo-

łanie grup operacyjnych, które miały pojawiać się w takich miejscowościach, jak Gryfice, jak Brodnica, gdzie to zazębianie lokalnego (to słowo jest obśmiane), ale lokalnego układu, polegającego na bliskiej współpracy - ja nie generalizuję, bo nie chcę się po sądach włóczyć - więc nie sprowadzam do tej miejscowości ani jakiegokolwiek innej. Mówię obrazowo. Ale państwo dokładnie pewnie wiecie, o czym mówię: takim zazębieniu lokalnego komendanta policji z lokalnym burmistrzem czy innym urzędnikiem.

Koordinatorem prac grup operacyjnych miał być minister Kaczmarek i tutaj bijemy się w piersi. Grupy operacyjne miały rozbijać lokalne układy. To było przyczyną powstania tej wścieklej napaści na PiS. To nie dlatego, że Jarosław Kaczyński jest niski, czy dlatego, że pan Prezydent śp. Lech Kaczyński przejęczył się nas tak obśmiewano i atakowano. Ten układ loklany zawył, bo w Prawie i Sprawiedliwości zobaczył realne zagrożenie. Ten atak, jaki poszedł ze strony oligarchów, ten atak, który poszedł ze strony środowiska, no, co tu dużo mówić - ze strony sędziowskiego, był spowodowany tym, że w programie PiS, że w programie wcześniej ministra, później Prezydenta, była próba zbudowania od podstaw, w oparciu o nowych ludzi, w oparciu o możliwości zweryfikowania całego korpusu sędziów, całego korpusu prokuratorów. Ci ludzie są, to nie jest tak, że ich nie ma. Są naprawdę wspaniali sędziowie i prokuratorzy, są świetni policjanci. Ale niestety to jest tak, że nie sposób uruchomić tego potencjału w oparciu o tak funkcjonujące państwo, tak jak funkcjonuje ono dzisiaj. Czy jest ktoś, kto ma wizję, ktoś, kto ma koncepcję, czy jest ktoś, kto jest w stanie tym się zająć?

Jest taki lider. Jedynie Jarosław Kaczyński.

Rozdzielenie prokuratora generalnego to wyjęcie go spod nadzoru ministra sprawiedliwości. My byliśmy, jako PiS, jedyni, którzy to krytykowali, bo wiemy czemu ma to służyć. Prokuratora jest niezależna?

- W żadnym przypadku - głos z sali.

- Zwróćcie uwagę co się dzieje na chociażby obecnego pana Seremeta w związku z tymi informacjami, które przedstawił Mariusz Kamiński (zaniechanie postępowań).

Oni nie są zainteresowani. Jak ktoś na działkach ukradnie kurę, to dostanie trzy lata, a jak ktoś ukradnie 8 milionów, to będzie przedsiębiorcą. To jest problem, który jest jednym z fundamentów funkcjonowania naszego państwa.

Ale przerażające jest to, że jak tu jeden z was powiedział, że mimo ukończenia dobrej uczelni nie ma dla niego pracy.

To jest na dzisiaj realne wyzwanie, z którym my, jako politycy, musimy się zmierzyć. Nie ma ważniejszej sprawy, jak otwarcie i możliwość budowy własnych karier m.in. w sądownictwie. Kto rozbił korporację prawniczą? Gosiewski. Kto przygotował ustawę dopuszczającą młodych ludzi do zawodów prawniczych? To Prawo i Sprawiedliwość. Kto był atakowany? Prawo i Sprawiedliwość, za to, że wiemy najlepiej, że żeby to rozsadzić od środka, trzeba poprzecinać te wszystkie nepotyczne relacje i wpuszczać młodych ludzi, świeżą krew. Młodzi ludzie - mówię to niestety z przykrością - cztery lata temu dali się nabrać. Uwierzyli, że PiS stanowi dla nich zagrożenie. Jakie „miody” mają dzisiaj młodzi ludzie pod rządami Platformy Obywatelskiej?

I tu chcę powiedzieć bardzo wyraźnie - nie ma żadnej dumy ani satysfakcji, bo to, że dzisiaj młodzi ludzie pozostają bez pracy, a cztery lata temu zagłosowali na PO, to nie ma żadnego powodu do satysfakcji.

Dzisiaj ci młodzi ludzie pozostają bez pracy, a cztery lata temu głosowali na PO, to my w pierwszej kolejności jesteśmy obywatelami, jesteśmy Polakami, a w drugiej dopiero kolejności jesteśmy działaczami partyjnymi.

Jeżeli młodzi ludzie dzisiaj będą upatrywali przyszłość - nie wiem - na zmywaku w Londynie albo na szparagach w Niemczech kończąc znakomitą uniwersytecką uczelnię. Która władza zafundowała studentom płatność za drugi kierunek studiów? Powiem tak, tutaj jest młody człowiek, wywodzący się ze Szczecina, kończący studia prawnicze w Warszawie - Paweł Szeferlager wspólnie z innym młodym człowiekiem, dzisiaj szefem Forum Młodych PiS Marcinem Mastalekiem zorganizował akcję „Przywrócić ulgi dla studentów”. Oni zebrali 100 tysięcy podpisów i przeprowadzili projekt tej ustawy przez Sejm. Był to projekt społeczny, który przez pół



roku nie chciano dopuścić do procedowania.

Jak były wybory prezydenckie, to Komorowski sobie przypomniał i tak jedną ręką przywrócono te ulgi, ale z drugiej strony zabrano studentom możliwość studiowania na drugim kierunku wprowadzając odpłatność. I tu zwracam się do ludzi młodych, obecnych tutaj na spotkaniu i rodziców mających dzieci w wieku studenckim czy w szkole średniej - wy państwo musicie też być jakby sprawcą zaangażowania politycznego czy społecznego popierającego młodych ludzi. Jeżeli ci młodzi ludzie będą postrzegali politykę jako coś „obciachowego”, jako coś dla „zgreków”, jako coś co jest brudne, to nikt za nich tego nie zrobi. To nie jest w formie anegdoty - podczas dyskusji przedstawiciele różnych młodzieżówek padło stwierdzenie z usta chyba pana Rosoła, czyli asystenta pana Drzewieckiego - co ten Kaczyński pieprzył (przepraszam obecne tutaj panie), jakie bezrobocie wśród młodych ludzi? Nikt z moich koleżanek i kolegów nie jest bez pracy? Wszyscy mają pracę. Tak mówił Rosół. A wiecie skąd te 50 tys. ludzi zatrudnionych w administracji rządowej i samorządowej? To jest odpowiedź. To nie kwalifikacje, to nie kompendium wiedzy, tylko kryterium tego, kto jest czymś asystentem. My jesteśmy temu przeciwni.

Głos z sali: - No właśnie! W Gryficach też tak jest. Jest burmistrz i

dwoch zastępców. Ten drugi ze Szczecina, nadany przez Platformę Obywatelską. Pan mówi o wymiarze sprawiedliwości, a ja mówię o wymiarze niesprawiedliwości. Niech pan powie, jako prawnik, niech pan powie, czy możemy zwyciężyć? Bo ja wierzę, że zwyciężymy. Czy będzie taki zapis, że będą sędziowie rozliczani? Wszędzie w Europie sędziowie są rozliczani. U nas sędziowie i prokuratura za nic nie odpowiadają. Żadne sankcje. Pytam się czy wprowadzicie takie zapisy. Wie pan co się dzieje! Prześladowani są nie tylko dziennikarze, ale i zwykli ludzie, jeżeli się narażą odpowiednim osobom! Czy będą oceniani sędziowie ze swojej pracy, bo każdy z nas jest oceniany ze swojej pracy. -

- Powiem tylko tyle - niezawisłe sadownictwo jest jednym z filarów demokratycznego państwa prawa. Ja mogę tylko powiedzieć, że my, jako Prawo i Sprawiedliwość jesteśmy niezawisłością, niezależnością sędziów wobec władzy politycznej i władzy wykonawczej. Natomiast odpowiadając na pytanie, to jesteśmy przeciwni korporacjom zawodowym, korporacjom rozumianym jako tak oderwanej od jakiegokolwiek kontroli, które to oderwanie prowadzi do patologii. Dlatego w projekcie Prawa i Sprawiedliwości są też zapisy dotyczące sanacji i wymiaru sprawiedliwości również, w taki sposób zresztą wprowadził taką politykę śp. Prezydent Lech Kaczyński, aby środowisko sędziów było również poddawane weryfikacji i poddawane procedurom, które umożliwiają usunięcie z grona sędziów skorumpowanych, żeby nie było takiej sytuacji, że sędzia był ewidentnie złapany na przestępstwie, jest pod takim immunitetem, że praktycznie jest nie do ruszenia. Takie zapisy będą musiały być wprowadzone.

Zniszczono przemysł rolno-spożywczy. Zniszczono cukrownie, w tym gryficką. Zrestrukturyzowano rolnictwo tzn. rozwalono, Niemcy wykupili ileś tam tego pola. Mleczarni nie ma i teraz wyprzedaje się stocznie i teraz zablokowano rozbudowę portu w Szczecinie. Teraz jeszcze kolej należy sprywatyzować, kopalnie, lasy. Polska utrzymuje się teraz ze sprzedaży i wyprzedaży swojego dobra. Nic nie produkuje i właściwie jaka jest perspektywa dla młodzieży i jej rozwoju? Czy tylko pozostają jej wyjazdy za chlebem do Anglii, Niemiec czy gdziekolwiek indziej, ale związane to jest z opuszczeniem kraju?

Emeryt: -Ludzie starsi też nie mają środków do godnego życia. Szpitale padną, bo będą prywatne i nikt się tym nie martwi. Mam tu na

myśli obecnie rządzących. Jeszcze trochę to w kraju będziemy mieli eutanazję bez ustawy o eutanazji, bo nie będzie pieniędzy na leczenie i życie. Czy rządzący mają pojęcie, w jakim to kraju rządzą? - pytał emeryt.

- Takich spotkań, jak tutaj, jest wiele. I musimy sobie jasno powiedzieć, że od nas wszystkich zależy, jaka będzie Polska. My w tej chwili musimy zakasać rękawy i do roboty. I do takiej roboty organicznej. Każdy z was dzisiaj wraca do znajomych, wraca do swoich środowisk zawodowych i po prostu musi wziąć na siebie też tą odpowiedzialność za losy Polski. W każdej dziedzinie życia trzeba dzisiaj bić na alarm i głośno mówić, co obecny rząd robi. A prawda jest taka, że na skraj ruiny nasz kraj doprowadził. Gdybyśmy nie zablokowali tej kwestii inwestycji w samorządzie, to naprawdę skończyły się wszystkie inwestycje. A kołem zamachowym gospodarki są inwestycje, pieniądze uruchomione, a nie pieniądze na lokatach, bo tam zarabiają - wiadomo kto.

Natomiast pieniądze uruchomione w gospodarce, wtłoczone w tę gospodarkę mogą dać pracę dla tych młodych ludzi. Zablokowanie inwestycji samorządowych (przez ministra Rostowskiego), to byłaby rzecz zupełnie niesłychana, nie mówiąc już o niemożliwości wykorzystania środków unijnych.

To prawda, że świadomość społeczna jest totalnie zawłaszczona i to nie jest efekt tych ostatnich 4. lat, żeby było jasne. Ta świadomość jest nam zawłaszczona po tym zrywie Solidarności. Wiadomo, że porozumienia okrągłostołowe były początkiem zawłaszczania świadomości Polaków.

Nie mówienie prawdy. Prawdy o gospodarce, prawdy o społeczeństwie, o tym, jaki jest nasz kraj i w jakim jest stanie i do czego powinien dążyć. Staliśmy się jak gdyby - tak można powiedzieć - kolonią. A w rzeczywistości - skolonizowani. Jedyna rada to my musimy wziąć się do roboty i rzeczywiście prosić o tę łaskę, żeby nam było dane żyć w kraju naprawdę wolnym. Bo ten kraj - można tak powiedzieć - jest mocno zrujnowany. Właściwie jedyną nadzieją dla Polaków jest Prawo i Sprawiedliwość i ja to mówię w pełni przekonania i nawet nie jako polityk, ale jako człowiek, który chce również dobrze żyć, nie tylko ja i moje dzieci, ale wszyscy. I chcę, by młodzi ludzie mieli w przyszłości za co żyć, żeby dostali pracę. Nadzieję musimy mieć, ale też nie czekać, aż nam przyjdzie z góry pomoc, ale też zabrać się do roboty, żeby jej otrzymanie nie było związane z podpisaniem deklaracji o wstąpieniu do Platformy zwanej Obywatelską. M.J.

FILMOWCY Z HERBERTA W WARSZAWIE



W dniach 13-14 czerwca w Warszawie odbyła się 2. edycja Festiwalu Filmoteki Szkolnej, który jest podsumowaniem efektów całorocznej pracy z filmem uczniów i nauczycieli szkół gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych, w ramach projektu edukacyjnego „Filmoteka Szkolna. Akcja!”. Wydarzenie jest wspólnym przedsięwzięciem Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, Centrum Edukacji Obywatelskiej i Warszawskiej Szkoły Filmowej.

Na zaproszenie organizatorów, do Warszawy na festiwal udała się grupa uczniów szkolnego Dyskusyjnego Klubu Filmowego, działającego w ZSP im. Z. Herberta wraz z opiekunem p. Justyną Kozłowską. Byli to: Aleksandra Hojczyk, Wojciech Bobik, Bartosz Wrembel.

Pierwszego dnia Festiwalu odwiedziliśmy miejsca w stolicy związane z filmem m.in. Warszawską Szkołę Filmową, Wytwórnę Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, The Chimney Pot, TPS Studio Filmowe, Studio New Born, Archiwum Filmoteki Narodowej i Studio Miniatur Filmowych. Uczniowie i nauczyciele uczestniczyli również w warsztatach integracyjnych i nocnym pokazie filmów uczniowskich.

Drugiego dnia Festiwalu Filmoteki Szkolnej w Warszawskiej Szkole Filmowej odbyły się targi filmowych projektów, nad którymi uczniowie pracowali przez cały rok szkolny.

- To, że wy możecie pokazać teraz swoje filmy, swoje prace jest wspaniałe - mówił Maciej Ślesicki, reżyser i współzałożyciel Warszawskiej Szkoły Filmowej. - Bardzo się cieszę, że tak wielu ludzi chce to robić, że tak wielu ludzi kinem się interesuje. Każdy może zajmować się filmem. Cały problem polega na

tym, aby robić to świadomie. Po to są szkoły filmowe, po to jest Filmoteka Szkolna, edukacja filmowa, żeby robić to coraz lepiej i z większymi sukcesami.

Na festiwalu Filmoteki Szkolnej pojawili się również goście z zagranicy, nauczyciele z RPA, Stanów Zjednoczonych, Maroka i Ukrainy, którzy przyglądali się filmowym pracom polskich uczniów.

Podczas 2. edycji Festiwalu Filmoteki Szkolnej pojawiło się 40 szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Uczniowie zaprezentowali na targach swoje filmy, gazetki, storyboardy, dyskusyjne kluby filmowe i inne działania związane z filmem.

Ich pracom przyglądali się eksperci związani z branżą filmową. Rad młodym filmowcom udzielali: Jowita Budnik, Katarzyna Trzaska, Anna Wydra, Igor Chojna, Marcin Latało, Andrzej Mastalerz, Joanna Kaczmarek, Paweł Sala i Kamil Minkner. Ekspersi obejrżeli także trzy filmy, które zwyciężyły w konkursie Filmoteki. Pierwszą nagrodę przyznano Kubie Józefowiczowi z I Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Warszawie za film "Arbiterium" oraz Łukaszowi Boczkowskiemu i Wojciechowi Bobikowi z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Zbigniewa Herberta w Trzebiatowie za film „Chodzący po ścianie”. Nasz film został entuzjastycznie przyjęty, młodzi filmowcy z Herberta udzielali wielu wywiadów, odebrali gratulacje od dyrektora festiwalu oraz innych uczestników.

Uczestnictwo w festiwalu było niesamowitym doświadczeniem, okazją do wymiany doświadczeń w zakresie pracy nad filmem i uzyskania cennych porad do dalszej, efektywnej działalności filmowej. (o)

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wplata na konto)
PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

MIESZKANIA

Powiat łobeski

Sprzedam mieszkanie 3 - pokojowe w Łobzie, IV piętro, 52 mkw.. Cena do uzgodnienia. Tel. 502 582 112

Wynajmę mieszkanie 3 - pokojowe w Łobzie od zaraz. Tel. 502 582 112

Wynajmę mieszkanie w Łobzie. Tel. 880 085 176

Sprzedam tanio mieszkanie 3 pokojowe w Radowie Małym. Tel. 602 301 017

Sprzedam lub zamienię w Łobzie mieszkanie 2 pokojowe 54 mkw. na kawalerkę. Tel. 796 389 600

Sprzedam mieszkanie w Karwowie 2 pokoje, kuchnia, garaż. Tel. 914 220 607

Sprzedam w Łobzie mieszkanie 4 pokojowe na ul. Orzeszkowej 4. Duży balkon, przestronna piwnica, bezkonfliktowe sąsiedztwo. Tel. 91 397 5637, 692 070 387

Resko - sprzedam mieszkanie 3 pokojowe, 93 mkw., działka 831 mkw., cena 134.000 zł. Tel. 888 169 572

Region

Sprzedam mieszkanie w Nowogardzie, 2 pokoje 53 mkw. Pilnie. Tel. 691-054-010.

ROLNICTWO

Powiat łobeski

Sprzedam 1,1 hektara ziemi w okolicy Runowa Pom. Tel. 723 006 757

Bohnhorst InterHANDEL
...twój szafarz partner w handlu zbożami

Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik.

Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność!

Pełen pakiet ubezpieczeń rolnych!

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.
Tel. 91 43 57 720, 91 43 141 43.

**Reklama
w gazecie
gryfickiej
tel. 512 138 349**

NIERUCHOMOŚCI

Powiat łobeski

Sprzedam lokal usługowo-handlowy w Węgorzynie świeżo wyremontowany (nowe centralne, elektryka, podłogi, ściany, dach); w parterze ok. 200 mkw. z parkingiem, kotłownią, wiatą, pomieszczenia gosp. itd. Tel. 504-162-767.

Wynajmę piekarnię połączoną wraz ze sklepem spożywczym, w miejscowości Dobra (k. Nowogardu). Obiekt z pełnym wyposażeniem, bieżącą produkcją. Są również do „przejęcia” dobrzy pracownicy oraz kontrahenci. tel. kom. 887467309, stacjonarny: 913920334.

Sprzedam lokal w Węgorzynie usługowo-handlowy z funkcją mieszkalną do 30 % na pierwszym piętrze ok. 120 mkw. oraz pomieszczenia gosp. CENTRUM Tel. 504-162-767.

Podnajmę lokal użytkowy w Łobzie okolice centrum. Tel 505 184 497

Dorowo gm. Resko. Dom w zabudowie bliźniaczej, ogród, sad, cena 150 tys. zł. Tel. 600 265 547

Zajezierze działka budowlana uzbrojona, pow. 2129 mkw., cena 80 tys. zł. Tel. 600 265 547

Pilnie sprzedam w Dobrej k. Nowogardu 1/2 domu o pow. 100 mkw. i garaż 42 mkw., powierzchnia działki 750 mkw. Tel. 668 431 301

Tucze nad j. Woświn dz.budowl. 2700 mkw. - 59 000 zł. Tel. 600 265 547.

Powiat gryficki

Sprzedam dom; okolice Gryfic 150 mkw., działka 0,5 ha, pomieszczenia gosp. 250 mkw. Cena do negocjacji. Tel. 508-070-331.

Powiat drawski

**DOM SPRZEDAM
w Drawsku Pom.
tel. 943632176**

Sprzedam pole, użytek zielony z dopłatami z ekol. na KRUS, razem 3,5 ha, za 14 tys. za 1 ha, w m. Łabędzie ok. 500m od jeziora. Tel. 609-562-001.

Powiat świdwiński

Świdwin. Dom wolno stojący 240 mkw. do zamieszkania od zaraz. Cena 480 tys. zł. Tel. 502 532 025

Połczyn-Zdrój - hala o powierzchni 1000 mkw. możliwość wydzierżawienia lub sprzedaż. Tel.694 821 461

Działka Połczyn-Zdrój, 1086 mkw. Tel. 600 565 719.

INNE

Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcisława 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

Jesteś przedsiębiorcą i płacisz ZUS 890 zł miesięcznie? Mam rozwiązanie! Można go legalnie w Polsce nie płacić. Istnieje również możliwość współpracy. Tel. 501 894 828.

Powiat gryficki

Poznam ładną i dyskretną panią do lat 30 w celu towarzyskim. Spotkania sponsorowane. SMS pod nr tel. 791 836 615

Sprzedam regały sklepowe, ladę chłodniczą i wagę elektroniczną. Cena do uzgodnienia. Tel. 663 983 782. Gryfice ul. Akacjowa 4

Sprzedam rower elektryczny nowy. Tel. 798 654 602, 91 384 2775

Region

Ginekolog tel. 508 557 836

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694 667 941.

Powiat drawski

Nowy kocioł uniwersalny Q Plus 15m2 serii Heiztechnik, trzy miesiące używany, do spalania miału węglowego, węgla i drewna z pełnym oprzyrządowaniem. Cena wyjściowa 4060 zł, sprzedam za 2500 zł. Kontakt: 501 284 153

PRACA

Powiat łobeski

Firma HG-LUX INTERNATIONAL poszukuje instalatorów płyt kartonowo-gipsowych, z doświadczeniem. Praca od zaraz. Kontakt e-mail: info@hglux-sa.com

Szukam pracy jako opiekunka do dziecka, osoby starszej, prawo jazdy. Tel. 510705816.

Poszukuję pracy jakiegokolwiek . Tel. 695 685 403

Plantacja borówki amerykańskiej w Siwkowicach zatrudni zbieraczy w lipcu - sierpniu. Tel. 515 144 186.

Powiat gryficki

Zatrudnię kierownika produkcji roślinnej, wymagania: wykształcenie średnie rolnicze, umiejętność obsługi maszyn rolniczych, obsługa komputera, prawo jazdy kat. B, znajomość angielskiego. Tel. 667 612 010 e-mail rolub@o2.pl

Zatrudnię traktorzystę, obsługa maszyn rolniczych, prawo jazdy kat. B. Tel. 667-612-010 lub e-mail: rolub@o2.pl

Region

Zatrudnię kierowcę na TIR-a. Jazda po krajach UE. Tel. 601 836 230.



ul. Niepodległości 28, Łobez 73-150

tel. 500 702 855, 500 702 884

www.mk-kwadrat.pl

DZIAŁKI NA SPRZEDAŻ

Łobez - działka z war. zabudowy o pow. 1011 mkw

Łobez - działka o pow. 6042 mkw

Łobez - działka o pow. 10000 mkw

Resko (okolica) - możliwość zabudowy, pow. 3003 mkw

Resko - działka budowlana, pow. 382 mkw

Węgorzyno - działka o pow. 1150 mkw

Radowo Małe - działka o pow. 15400 mkw

Radowo Małe (okolica) - działka o pow. 3484 mkw

MIESZKANIA NA SPRZEDAŻ

Łobez ul. H. Sawickiej - kawalerka, 38 mkw

Łobez ul. Obrońców Stalingradu - 3 pokoje, pow. 53,37 mkw

Łobez - 2 pokoje, pow. 53,10 mkw

Łobez - 2 pokoje, pow. 55,59 mkw

Łobez - 2 pokoje, pow. 42,8 mkw

Łobez - 3 pokoje, pow. 67,7 mkw

Łobez - 3 pokoje, pow. 57,8 mkw

Łobez - 3 pokoje, pow. 57,8 mkw

Łobez - 3 pokoje, pow. 58,5 mkw

Łobez - 4 pokoje, pow. 67,7 mkw

Łobez - 4 pokoje, pow. 56 mkw

Resko - kawalerka, pow. 28 mkw

Resko - 2 pokoje, pow. 46 mkw

Resko - 3 pokoje, pow. 59,40 mkw

Resko - dwa mieszkania cena jednego, 4 pokoje, pow. 54 mkw

Nowogard - 1,2,3 pokoje, stan deweloperski

Nowogard - 3 pokoje, pow. 57,8 mkw

DOMY NA SPRZEDAŻ

Łobez ul. Niepodległości - parter domu, 3pokoje, pow. 136 mkw , działka 1421 mkw - CENA 295.000 zł

Łobez ul. Kopernika - 5 pokoi, pow. 98 mkw , działka 485 mkw - CENA 320.000 zł

Łobez ul. Murarska - 3 pokoje, pow. 64,6 mkw , działka 287 mkw - CENA 240.000 zł

Belczna - 2 pokoje, pow. 92 mkw , działka 213 mkw - CENA 185.000 zł

Świdwin - do wykończenia, 3 pokoje+salon, pow. 158 mkw , działka 1000 mkw - CENA 460.000 zł

Świdwin (okolica) - stan surowy otwarty, pow. 128 mkw , działka 1500 mkw - CENA 165.000 zł

Świdwin (okolica) - pow. 184 mkw , działka 2400 mkw - CENA 185.000 zł

Dzień Dziecka w Kłodkowie

Jak się chce, to i na wsi można coś zrobić

28 czerwca w gospodarstwie agroturystycznym Dariusza Jaworskiego w Kłodkowie odbył się festyn z okazji Dnia Dziecka.

W programie znalazły się: pokazy strażackie - akcja pożarniczo-ratunkowa, konkursy z nagrodami, obozowisko wojów - pokazy walk i oręża, paintball - strzelanie do celu, dmuchany zamek - zjeżdżalnia, występy karaoke - śpiewać każdy może, dyskoteka - muzyka dla wszystkich, projekcja bajek i malowanie twarzy zgodnie z życzeniem dzieci.

Dla każdego coś dobrego - nikt nie wyszedł głodny, rodzice naszych pociech zjadali się pyszną grochówką, gdy ich dzieci spożywały pizzę. Kiełbasy i kaszanki z grilla starczyło dla wszystkich. Dodatkową atrakcją była wata cukrowa, przy której stoisku stała kolejka nie tylko małych amatorów słodczy. Mieszkancki sołectwa Kłodkowo upiekły smakowite ciasta, które błyskawicznie zniknęły ze stołów.

Wśród gości zaproszonych na poczęstunek pojawili się radni gminy Stanisław Sitarski i Stanisław Matulewicz oraz radny powiatu Marek Gołuchowski. Wyśmienita zabawa trwała do późnych godzin wieczornych. Festyn w Kłodkowie okazał się wspaniałym pomysłem na wspólną zabawę i spędzenie czasu w rodzinnym i sąsiedzkim gronie.

Dziękujemy serdecznie naszym sponsorom, którzy przyczynili się do świetności tej imprezy: Dyrektorowi CKZ w Trzebiatowie Piotrowi Dąbrowskiemu, Markowi Gołuchowskiemu, Prezesowi Zarządu Gminnej Spółdzielni „SCH” Leszkowi Stule, Zakładowi Mięsnemu „KAMIL” w Górzycy k/Gryfic, Zakładowi Przetwórstwa Mięsnego Izabela i Zbigniew Grabowscy, Pawłowi Boguckiemu pizzeria *Al Capone* z Trzebiatowa, Agnieszce i Jarkowi Borowskiemu Pizzeria *Capri* z Mrzeżyna, Barbarze i Tomaszowi Kot, Ochotniczej Straży Pożarnej z Trzebiatowa, Edwardowi Pożoga, młodzieży z Bractwa Najemników *Wczesnośredniowiecznych „CHAŚBA”*, Tomaszowi Zdroziś, Zuzannie Runiewicz i Magdalenie Walczak.

Sołtys i Rada Sołectwa Kłodkowo



Skakali w Nowielicach

W sobotę 2 lipca na stacji Stadniny Koni Nowielice odbyły się Zawody Jeździeckie w skokach przez przeszkody.

W ramach zawodów rozegrano dwa konkursy kwalifikacyjne do MPMK koni 4-letnich, oraz konkursy w klasach L, P i N.

W pierwszym konkursie kwalifikacyjnym 8,3 pkt. otrzymał Nitrox (hod./wł.

Bono Fur Farm) pod Wojciechem Wojciańcem z KJ Koncepta Szczecin. W drugim konkursie na 8 pkt. został oceniony przejazd Cheyenne (hod. Holandia, wł. Jean Janse) pod Janem Bobikiem z LKS Dragon Nowielice. W konkursie L z oceną stylu jeźdźca tylko Aleksandra Nowak na Nelicie bpk. uzyskała 3,5 pkt. W konkursie klasy L - z trafieniem w normę czasu zwyciężył Kamil Kuryło i Naoutyliusz z LKS Dragon Nowielice. Drugie miejsce zajęła Urszula Ostrowska i Omina z LKS Dragon, a trzecie Krzysztof Tarasek na Brando du Rouet z KJ Koncepta Szczecin. W konkursie klasy P - dwufazowy 12 par zakwalifikowało się do drugiej fazy. Zwyciężył Piotr Frakstein na Centurii z UKJ Podkowa Moryń. Drugie miejsce zajęła



Ewa Rajczakowska na Alfredzie z KJ Profil Piła, a trzecie Kamil Kuryło i Juraz LKS Dragon. W konkursie klasy N z natychmiastową rozgrywką pierwsze miejsce wywalczył Jan Bobik na Sarmacie z LKS Dragon. Drugie miejsce zajęła Ewa Rajczakowska i Alfred, a trzecie Piotr Frakstein i Centuria.

Zawody przebiegły w dobrej sportowej atmosferze. Niestety z powodu deszczu nie dojechało bardzo wielu zgłoszonych zawodników i koni. Ze zgłoszonych 197 startów, ostatecznie w konkursach obejrzelśmy 104 przejazdy 30 zawodników na 53 koniach z 10 klubów.

Na zdjęciu: zwycięzca Kl. N - Jan Bobik na Sarmacie.

(o), fot. Zofia Halina Jezierska



Amatorzy łatwej kasy zatrzymani

W dniu 29 czerwca br. w gminie Rewal funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Gryficach oraz Komisarzatu Policji w Rewalu zatrzymali dwóch mężczyzn - w wieku 24 i 28 lat, którzy dokonali rozboju oraz usiłowania wymuszenia rozbójniczego na

osobach zajmujących się handlem kukurydzą.

Wobec zatrzymanych w dniu 1 lipca, na wniosek Prokuratury Rejonowej w Gryficach, Sąd Rejonowy w Gryficach zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy. (kp)

Trzy pierwsze miejsca Gryflandu w Gorzowie

2 lipca odbył się jubileuszowy X Gorzowski Maraton Rowerowy, następna impreza cyklu Pucharu Polski, na którym Klub Rowerowy „Gryfland” reprezentowało sześcioro jego członków: Ula i Marek Zadworni, Andrzej Semkowicz, Darek Stalewski, Andrzej Jarosławski i Mirek Żabkiewicz.

Do Gorzowa wyjechaliśmy w piątek w południe, pogoda była znośna, ale prognozy na sobotę fatalne - deszcz i zimno. Noclegi mamy 10 km od Gorzowa i perspektywa dojazdu na start rowerami, ale po ocenie sytuacji w sobotę rano rezygnujemy z tego pomysłu i pakujemy rowery na bagażnik jedziemy samochodem na start.

Pogoda w sobotę rano jest taka, że nie chce się wychodzić na dwór, a co dopiero jechać na rowerze. Po przyjeździe na start okazuje się, że ruszamy z bieżni stadionu żużlowego im. Edwarda Jancarza. Pierwszy startuje Andrzej Semkowicz, który jedzie 234 km w drugiej grupie i ma o tyle szczęście, że jeszcze można było jechać po bieżni stadionu, ale im więcej przejeżdżało po niej rowerzystów, tym większe robiło się błoto. Później startują Mirek Żabkiewicz i Andrzej Jarosławski. Po starcie Uli, która startowała na 81 km, kiedy już uczestnicy mieli wielką trudność z utrzymaniem się



na rowerze na gliniastej mazi, sędzia zdecydował, że uczestnicy dystansu 153 km będą jechali krótszą drogą po stadionie. Marek Zadworny i Darek Stalewski troszeczkę skorzystali z takiej decyzji. Jazda na rowerze nawet 81 km w strugach deszczu przy temperaturze 12-13 stopni nie należy do przyjemności, a na mecie byliśmy wszyscy tak

przemoczeni i zmarznięci, że po zdziwieniu ciepłego posiłku szybko pojechaliśmy do miejsca noclegu. Ktoś na starcie widząc co się dzieje z pogodą powiedział - maratony rowerowe są dla „twardych ludzi”.

W niedzielę na zakończeniu imprezy Klub świętował spory sukces sześciuosobowej naszej grupy - trzy pierwsze miejsca i jedno drugie.

Zadworna Urszula - K4 inne 81km 3:23:07 /23,93km/godz./ II miejsce.

Semkowicz Andrzej - M2 szosa 234km 8:08:55 /34,31km/godz./ I miejsce.

Jarosławski Andrzej - M4 inne 234km 8:08:55 /28,72km/godz./ I miejsce.

Zadworny Marek - M4 inne 153km 4:45:34 /32,15km/godz./ I miejsce.

Stalewski Dariusz - M3 szosa 153km 4:52:45 /31,36km/godz./

Żabkiewicz Miroslaw - M5 szosa 153km 8:30:07.

Plany na następne tygodnie.

W sobotę 9 lipca wyjeżdżamy do Choszczna, gdzie nasz kolega z maratonów Zdzisław Kalinowski podejmuje próbę ustanowienia rekordu Guinnessa w samotnej 24-godzinnej jeździe na rowerze, czyli przejechania w ciągu doby jak największej ilości kilometrów

W sobotę 16 lipca maraton w Kluczborku, a 18 lipca Marek Zadworny wraz z Andrzejem Semkowiczem wyruszają rowerami dookoła Polski i mają zamiar przejechać 3777 km w 17 dni.

Zaraz po powrocie 6 sierpnia w sobotę wyruszamy na maraton MTB dookoła jeziora Miedwie do Starogardu Szczecińskiego.

Marek Zadworny

Turniej Koszykówki Ulicznej

„No Name” mistrzami Streetball 2011

25 czerwca na boisku przy przystani kajakowej odbył się Turniej Koszykówki Ulicznej Streetball 2011 zorganizowany przez Starostwo Powiatowe w Gryficach przy współpracy z Powiatowym Centrum Marketingu Rozwoju Gospodarczego i Integracji Europejskiej.

Sobotni Turniej był częścią powiatowych obchodów Dnia Rodziny. Imprezie patronowali Starosta Gryficki Kazimierz Sać i Burmistrz Gryfice Andrzej Szczygieł.

W kategorii najmłodszej - do 12 lat - zespół VIVA (Olaf Sibora i Seweryn Rylik) pokonał w finale 6:3 zespół FBI (Kajetan Żywica, Konrad Szram, Oskar Danieleczuk).

W kategorii Dziewcząt w finale, rozgrywanym systemem do dwóch wygranych spotkań, zespół SCK w składzie: Luiza Szafrńska, Marcelina Siola i Ola Sasin pokonał 2:1 Teletubisie w składzie Monika Moł-

czan, Paulina Gładzik i Małgorzata Labuda.

W kategorii Open zgłosiło się 7 zespołów. Zostały one podzielone na dwie grupy, w których grano każdy z każdym. Po rozegraniu meczów grupowych wyłoniono półfinalistów.

W pierwszym półfinale zespół No Name (Michał Barbus, Damian Jakiel i Jakub Sadowski) wygrał z IKF Bandžo Team (Paweł Mazurki, Krzysztof Kubas i Dominik Łowczynowski) 15:5. Drugi półfinał był bardziej zacięty - spotkały się w nim dwie wyrównane ekipy: zespół OLD School w składzie Piotr Kieler, Łukasz Maksymczuk, Paweł Wałęsa i Piotr Grabarczyk oraz zespół Buszujący w Zbożu z Pawłem Wiaderek, Mariuszem Biwojno i Jakubem Bogdanowskim. W tym bardzo zaciętym spotkaniu lepsi okazali się Buszujący w Zbożu wygrywając ostatecznie 8:7.

W finale Turnieju spotkali się



więc No Name z Buszującymi w Zbożu. Mecz ten był godny finału, można było zobaczyć dużo kombinacyjnych akcji, udanych akcji obronnych oraz celnych rzutów.

Ostatecznie 11:8 wygrał zespół No Name i to oni zostali Mistrzami otwierającego wakacje z koszykówką Turnieju Koszykówki Ulicznej Streetball 2011. AS

11 lipca - 68 rocznica pamięci o Polakach zamordowanych na kresach

Nas o tym nie uczono w szkołach

Prof. Aleksander Kolodziejczyk

Terminem „Rzeź Wołyńska” obejmuję masowe mordy ludności polskiej dokonane przez OUN-UPA na Wołyniu, Polesiu, w Małopolsce Wschodniej i na terenach wschodnio-południowych w powojennych granicach Polski w latach 1943 – 1946. Od tamtych tragicznych wydarzeń wkrótce minie 70 lat, a nadal pozostają one w mrokach niepamięci, z trudem przebijają się do świadomości naszego społeczeństwa. Są zniekształcane i fałszowane przez ukraińskich nacjonalistów, przy obojętnej postawie większości polskich historyków i polityków.

W Polsce nadal brakuje politycznej woli pełnego wyjaśnienia i opowszechnienia faktów związanych z Rzezią Wołyńską. Znajomość faktów dotyczących tego tematu jest w społeczeństwie polskim znikoma. Pomimo wydania wielu znaczących opracowań, 54% Polaków nie zna narodowości Ofiar tej potwornej zbrodni, 57% nie wie, kto te zbrodnie popełnił, a większość pozostałych respondentów podaje błędne odpowiedzi.

Przyczyn tej niewiedzy, wręcz ignorancji, jest wiele, w tym: ukrywanie przez władze PRL niewygodnych faktów np. o utracie znacznej części terytorium Polski, silna ounowska propaganda znajdująca posłuch w wielu polityków, dziennikarzy, działaczy samorządowych i w ośrodkach nauki i kultury; również rozbicie więzi wśród przesiedleńców z Kresów.

Dlatego w sprawie rzezi na Kresach (ludobójstwa) brakuje silnego oddolnego parcia na środki decyzyjne, a nieliczni, którzy starają się przebić do społeczeństwa i wiodących polityków z informacjami o tragedii wciąż napotykają na poważny opór i niezrozumienie.

Fragment wystąpienia na Politechnice Gdańskiej 6.05.2010 r. Prof. dr hab. Aleksander Kolodziejczyk jest chemikiem, był rektorem Politechniki Gdańskiej.

Bogusław Szarwilo

Redaktor internetowego Kresowego Serwisu Informacyjnego. Poniższy artykuł pochodzi z nr. 1/2011.

11 lipca 1943 roku Aniela Sławińska i Włodzimierz Sławosław Dębski, zamknięci w parafialnym kościele w Kisielinie, wraz z innymi mieszkańcami miasteczka przez kilkanaście godzin odparali ataki oblegających ich oddziałów Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA). Obronili

się. Tego dnia upowcy zamordowali jednak 86 innych mieszkańców Kisielina... 11 i 12 lipca mordowano też mieszkańców okolicznych wsi: Rudni, Zapustu, Leonówki, Łukowa, Oździutycz, Twerdyń, Wysokiej, Antonówki, Dunaju, Żurawca, Adamówki, Warszawki, Jachimówki i innych. Mordy powtórzyły się 9 sierpnia. W czasie tych dwóch miesięcy w okolicy zginęło przynajmniej pięćset osób. (1)

Fragment relacji Danuty Koniecznej

Miałam już prawie dziesięć lat, kiedy banderowcy napadli na polską wioskę Korościatyn. Tego dnia było jeszcze wcześniej i ludzie nie zdążyli się ukryć.

Banda działała w trzech grupach. Pierwsza szła i mordowała. Drugi kradli, co się dało. Ostatnia grupa to przeważnie wyrostki 12-, 14-letnie - zwalniali z łańcuchów bydło i podpalali domostwa. Słyszałam, jak w domu mówiono, że bandą tą dowodził młody ksiądz wyznania greckokatolickiego z naszych Monasterzysk, nazwiska jego nie pamiętam. Ludzie się bronili, ale zginęło wtedy 160 Polaków. Pamiętam, jak stałam z moimi rodzicami i innymi sąsiadami przed domem i patrzyliśmy na łunę.

Fragment relacji Władysława Kobylańskiego; Janowa Dolina - kwiecień 1943 r.

Janowa Dolina znana była powszechnie z bogatych złóż kamienia bazaltowego. Masakry ludności polskiej dokonali nacjonałiści ukraińscy spod znaku tryzubu w Wielki Piątek 1943 r. Nożami, siekierami, kulami z broni palnej zamordowano w bestialski sposób około 600 osób bez względu na wiek, płeć i stan zdrowia.

Polacy z Janowej Doliny nie byli w najmniejszym stopniu przygotowani do obrony. Dobrze uzbrojeni mordercy pastwili się nad życiem bezbronnej ludności, nawet psychicznie nieprzygotowanej do stawiania oporu. Świadkowie tej masakry - byli mieszkańcy Janowej Doliny, Jan Karwan i jego żona Jadwiga, z którymi zapoznałem się w Chicago w 1988 r. - mimo tak dużego dystansu czasu jeszcze z trudem, ze łzami w oczach po przeżytych szoku opowiadali o przebiegu masakry ludności polskiej w Janowej Dolinie. (2)

Przychodzi lipiec, sierpień, a ja nie mogę sobie znaleźć miejsca - mówi Barbara Waszkiewicz, białostoczanka, która pamięta rzeź Pola-

ków w 1943 roku. - Wracają koszmarnie wspomnienia, widzę wszystko, jakby to wczoraj było. (...)

Barbara Waszkiewicz ma 82 lata. (...) Mieszkali na Wołyniu, w osadzie wojskowej pod Łuckiem. Bo ojciec, jako były legionista, dostał majątek w osadzie wojskowej. (...) W 1939 roku kończy 13 lat. (...) Wchodzą Sowieci. W lutym 1940 roku pierwsza deportacja Polaków w głąb Związku Radzieckiego. Mama, brat Tadeusz i najmłodsza siostra Zosia (ledwie czteroletnia) zostają wywiezieni do Archangielska. Potem trafia do nich jeszcze brat Antoni. Jerzego wywożą Niemcy na roboty w głąb Rzeszy- A ja? Poszłam do partyzantki. (...) Zostałam przydzielona do batalionu szturmowego. (...) Najgorzej wspomina wydarzenia na Wołyniu w 1943 r. To wówczas doszło tam do okrutnej rzezi Polaków.

- Pamiętam Kazika Kaczora, mieszkałam u nich. Miał 21 lat, zakochał się w Ukraince. Dopadli go. Zachciało ci się Ukrainki, to masz! - krzyceeli. I tłukli bagnetami. A potem przywiązali za nogi do furmanki i ciągnęli dwa kilometry, głową po ziemi. Przywieźli i rzucili pod bramę domu. Zemdlałam, jak go zobaczyłam. Przed oczami ma też widok okrutnej masakry we wsiach Stare Gaje i Nowe Gaje. To było 11 lipca, w niedzielę. Ukraińcy ogłosili, żeby po mszy ludzie zostali, bo odbędą się zebrania na ugodę z Polakami. Dość już kłótni, wystarczy Niemiec za wroga. Miała być zabawa. Zagrała orkiestra i zaczęła się rzeź. Banderowcy z UPA otoczyli budynek.

- Jednemu z mężczyzn udało się uciec. Zawiadomił partyzantów. Pojechaliśmy tam następnego dnia, żeby pochować tych nieszczęśników - opowiada drżącym głosem. - Widok był straszny. Rozrzucone szczątki ciała, dzieci powbijane na sztachety, kobiety z porozcinanymi brzuchami. Zginęły wtedy 63 osoby. (...) Ojciec i siostra Janka zginęli prawdopodobnie w 1943 roku podczas rzezi wołyńskiej. (3)

Franciszek Kulakowski: - Banda Ukraińskiej Powstańczej Armii w 1943 roku zabiła w Jeziorce Szałackiej Franciszkę i Michała Osmańskich. Ich ciała zbrodniarze wrzucili do płonącej stodoły. Po wojnie rodzina odnalazła tylko kilka kostek i złote zęby dziadka. To wspomnienie wraca w pamięci wnuka zamordowanych coraz częściej. Franciszek Kulakowski ze Słupska stracił 18 bliźszych i dalszych członków rodziny. Jeszcze w 1938 roku, gdy dziadkowie Osmańscy obchodzili

złote gody, nikt się nie spodziewał, że za kilka lat dojdzie do ukraińskiego ludobójstwa, które zniszczy jego dzieciństwo i młodość. (...) postanowił się przedrzeć do Łucka. Szedł pieszo z karabinem i dwoma granatami. Wyruszył nad ranem, gdy banderowcy już spali. Udało się. Wstąpił do Armii Krajowej. Dostał pseudonim „Żuk”. Zajmował się organizowaniem lekarstw z Rumunii i Węgier. Później był łącznikiem między Łuckiem, a Przebrażem, osiedlem na Wołyniu (...) - Do tej pory pamiętam, jak spóźniliśmy się (...) zastaliśmy ciało zarąbanego na progu gospodarza. W sieni odkryliśmy martwą kobietę z wyprutym płodem, w innych miejscach zmasakrowane ciała 10-letniej dziewczynki i 12-letniego chłopca. To był straszny widok. (...) - Naszym obowiązkiem jednak jest, aby pamiętać o tym ludobójstwie, którego byłem świadkiem - podkreśla. (4)

Nazywam się Marianna Soroka. Urodziłam się 8 września 1908 roku we wsi Wola Ostrowiecka, powiat Lubomi, woj., Wołyń w rodzinie chłopskiej. W roku 1943 byłam matką pięciorga dzieci: Stanisława - lat 15; Edwarda - lat 12; Janka - lat 10; Leona - lat 6 i Józefa 1,5 roku. Mój mąż Stanisław był rolnikiem 8-hektarowego gospodarstwa rolnego. Żyło się nam chociaż ubogo, ale spokojnie i szczęśliwie.

Kiedy wracam myślą do tamtych czasów, do tamtych dni, to słyszę gwar moich kochanych dzieci, który wypełniał cały dom. Gdzież one są? Odeszły tak nagle. Mój Boże. Trudno mi wspomnieć tamte dni. (...) Trójka moich dzieci: Stanisława, Janek i Leon, została zabita przez Ukraińców-morderców. Ja zaś ze swoim najmłodszym synkiem na rękę wybiegłam ze stodoły. Biegłam, biegłam. Usłyszałam huk i w tym samym czasie okropny krzyk mojego dziecka Józia. Upadłam trzymając dzieciaka na rękę. Poczułam ból w ramieniu lewej ręki. Krew sączyła się z rany. Kula dum-dum przeszła mięsień i kość ramienia lewej ręki. Nie zdawałam sobie sprawy, czy mój syn Józio żyje, czy też nie. (...) Postanowiłam dowiec się do swojego domu, by tam umrzeć. Cóż mi pozostało. Ci, których kochałam najbardziej odeszli na zawsze. Chciałam się z nimi połączyć tam, na drugim Świecie, u pana Boga... (5)

Edward Kaczmarczyk: - To było w lipcu 1943 roku zaczyna opowieść. (...) Niedaleko od budynku spotkaliśmy się z drugą rodziną, z którą razem mieliśmy jechać do

Łucka. Nie dotarliśmy daleko. Gdy wjechaliśmy w wąwóz, w takie zagłębienie terenu, po obu stronach drogi rosły krzaki tarniny, usłyszałem krzyki. Ukraińcy napadli na nas i czym mieli różni. Padły też strzały. Ja z tego strachu zeskoczyłem z wozu i uciekłem w krzaki, a z krzaków w zboże. Pojawili się Ukraińcy na koniach z karabinami maszynowymi i zaczęli szukać uciekinierów. Nie wiem, czy mnie zauważyli, ale strasznie strzelali; zboże aż syczało od kul. Ja przywarłem do ziemi i jak odjechał, wróciłem do gospodarstwa. Nie zdawałem sobie sprawy, że tam wszystkich wymordowali. Myślałem, że ktoś wrócił, więc wołałem mamę, babciu, ale nikogo nie było. (...)

Miał zaledwie sześć lat, jak wymknął się śmierci. Wyskoczył z wozu, którym uciekała jego cała rodzina. Wszyscy zginęli. Nie ma żadnych zdjęć, dokumentów, pamiątek, niczego. Oprócz pamięci. (6)

Aleksander Pradun zrozumiał, że zaraz umrze, poczuł wielki smutek. Pomyślał, że ma dopiero 13 lat. Pożegnał się z mamą i krewnymi. Zapędzeni na pole pod Sokolem do ostatniego momentu trzymali się razem, chcąc żyć choć parę minut dłużej.

Dzisiaj cudem ocalony z rzezi Pradun mieszka po polskiej stronie Bugu, w oddalonej zaledwie kilka kilometrów od granicy Michałowce. Wysoki, zwalasty chłop opowiada o wydarzeniach w Ostrówkach i Woli Ostrowieckiej bez emocji. A jednak i jemu załamuje się głos, gdy mówi, jak zginęła matka. I po tylu latach pamięta widok sześciolatniej dziewczynki, która poderwała się po serii strzałów i zaczęła biec w kierunku nieżywej już matki. Upowiec strzelił do niej kilka razy, padała, lecz ciągle podnosiła się z okrzykiem "mamo", aż wreszcie Ukrainiec dobił ją kolbą karabinu.

Tomasz Trusiuk także może mówić o masakrze z pozoru beznamiętnie. (...) Zdejmuje okulary i długo je przeciera. Ja ciągle jestem na wojnie. Uciekam, padam, gonią mnie.

Krzyczy przez sen także ponad osiemdziesięcioletnia dziś Helena Popek. A kiedy nie może zasnąć, wspomina po kolei tych, którzy kiedyś mieszkali w jej rodzinnej wsi.

- Było sto siedemdziesiąt numerów, to tak liczę sobie, ilu ludzi w naszych Ostrówkach żyło. I ile rodzin zostało wybitych tak, że nie ocalał z nich nikt. (...) Pamiętają ostatnie słowa swych rodziców i znajomych, przywołują zdania: „może Matka Boska nakryje nas swym płaszczem”, „żeby zabił od razu, a nie ranił”. (7)

Również Teresa Radziszewska pamięta wszystko tak, jakby było to wczoraj. (...) Patrzyła, jak odchodzą w deszczu, i z rozpachy tłukła głową

w drzwi stodoły. Tata niósł jej trzyletnią siostrę, mama półtorarocznego brata. Na końcu, ze spuszczoną głową, siedł starszy brat. Miał pięć lat. Niedługo potem usłyszała strzały. - To już nasze dzieci giną - powiedziała babcia i kazała jej zapamiętać ten dzień. (8)

- To był straszny krzyk. Nikt nie chce umierać. A tam wszyscy wiedzieli, że za chwilę zginą. Płacz i modlitwy szły aż do nieba - mówi Władimir Szafran. Patrzy nieruchomo w dal, jakby wciąż słyszał ten krzyk sprzed sześćdziesięciu lat. W oddalonej o 20 kilometrów od granicy z Polską ukraińskiej wsi Sokół żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają zagładę sąsiadujących z nimi Ostrówek i Woli Ostrowieckiej. Jednak mówić o tym chce tylko jeden człowiek. (...)

Aleksander Pradun, dawny mieszkaniec Ostrówek, historię dwóch polskich wsi, które przestały istnieć w ciągu kilku godzin, starał się przekazać córce. - A wie pani, że parę lat temu, gdy zaczęto mówić i pisać o tym wszystkim, przyszła do mnie i powiedziała: „Nie wierzyłam ci, bo nic takiego nie uczono nas w szkole. A teraz wiem, że mówiłeś prawdę”. (7)

Dzisiaj jeszcze wielu innych naszych rodaków nie wierzy, bo na nie tylko nie uczono w szkołach, ale unikano tematu w środkach masowego przekazu. Do tego warto wspomnieć, że nawet kościół nie wspominał głośno o ofiarach wśród swoich kapłanów.

Aleksander Korman napisał wiele na ten temat, dlatego pozwolę sobie fragmenty zacytować.

Na Podolu i Wołyniu, z rąk terrorystów OUN-UPA zginęło co najmniej 82 księży rzymsko-katolickich, w tym 42 na Podolu w archidiecezji lwowskiej (...) i 40 na Wołyniu, według danych zawartych w listach pisanych przez Brata Cypriana Lasonia, karmelitę z Wiśniowca, pow. Krzemieniec, do przeora Ojca B. Sadowskiego we Lwowie. W listach swoich poinformował on o tragicznej sytuacji Kościoła rzymsko-katolickiego i ludności polskiej na Wołyniu oraz że tylko w dniach 11 i 12 lipca 1943 r. terrorysty OUN-UPA zamordowali w diecezji łuckiej 40 księży, przy czym 4 przecięto na wpół piłami ciesielskimi w kościele. Z tychże 82 księży, co najmniej 6 zginęło w torturach będąc przepiłowanymi piłami ciesielskimi. Byli to m.in. ks. Karol Baran, administrator parafii Korytnica, pow. Włodzimierz i Błażej Czuba administrator parafii Ziemianka, pow. Kałusz. (...) Księża rzymsko-katolicy, ginęli indywidualnie i razem ze swoimi parafianami w dezolowanych kościołach. (...) Były to kościoły rzymsko-katolickie, na przykład w takich miejscow-

ściach jak: Kisielin pow. Horochów, Krymno pow. Włodzimierz, Poryck pow. Włodzimierz, Świciów pow. Włodzimierz i w samym Włodzimierzu, mieście powiatowym.

Równocześnie ukraińscy szowiniści dokonali napadów co najmniej w pięciu kościołach w tym regionie. Podobne przypadki mordowania parafian skupionych na modlitwie i dezolacji kościołów rzymsko-katolickich występowały i na Podolu.

Na przykład: w nocy z 1 na 2 kwietnia roku 1944, do wsi Ziemianka pow. Kałusz, wtargnęła terrorystyczna bojówka OUN-UPA, która zamordowała 99 osób, w tym 61 dzieci. Ksiądz Błażej Czuba zginął w torturach, był przecięty piłą ciesielską, a następnie wrzucony w płomień i spalony. We wsi znajdował się zabytkowy kościół, zbudowany jeszcze przed wiekami z modrzewiowego drzewa. Ounowcy i Upowcy kościół ten zniszczyli. Obrabowali wnętrze kościoła, ... kielichy ukradli, Najświętszy Sakrament i komunię zgnęli szaty liturgiczne, z których później rodziny terrorystów OUN-UPA szyły sobie bieliznę. Kościół doszczętnie splądrowano i spalono. (...) Terrorysty OUN-UPA mordowali, demolowali i palili kościoły także w wielu innych miejscowościach na Kresach Wschodnich Polski. (9)

Nikt też nie wspomina, co pozostało po naszych Kresach, niektórzy mówią, a co nas to obchodzi. A jednak warto wiedzieć, co znajdują po latach, odwiedzający dawne Kresy.

Tak naprawdę cmentarzem jest cały teren, na którym rozciągały się polskie wsie. Dziś panuje tu martwy spokój. Nawet cisza jest jakby nieruchoma, w gęstych zaroślach, gdzie stoi drewniany krzyż, nie śpiewa żaden ptak. Krzyży jest kilka, ale mogłoby być znacznie więcej, bo przecież ludzie ginęli nie tylko w miejscach masowych mordów, ale i przy swych obejściach, gdy próbowali uciekać lub gdy odnaleźli ich kryjówek pładrujący wieś ukraińscy chłopcy.

Ich kości, płytko zakopane w jamach, wypłukane przez deszcz, czasem bieleją w miejscach, gdzie kiedyś były wsie (...) Gipsowa Madonna stojąc na skraju pola, wyciąga ręce bez dłoni. To wszystko, co pozostało. (7)

Nie tylko córka A. Parduna nie wierzyła ojcu, całe pokolenie dziesięciu czterdziestolatków poprzedni system okradł z wiedzy o ważnych wydarzeniach z historii narodowej. Pełnoletnia demokracja, pod przewodnictwem polityków pozabawionych podstawowej wiedzy o eksterminacji swoich przodków, patriotów z Kresów, nadrabia brak tej wiedzy hasłami o wyższych celach, bagatelizując świętości narodowe.

Śmierć 200 tysięcy Polaków trwających na rubieży odrodzonego

po wiekach niewoli kraju, to znacząca narodowa danina krwi za Ojczyznę. Tej ofiary nie może prawdziwy patriota nazwać mało znaczącym epizodem. Pamięć tamtych dni należy czcić godnie, dając przykład młodzi, by ta знаła prawdę i tylko prawdę. Władimir Szafran, który jako trzynastoletni chłopiec poszedł pod las i słyszał śmiertelny krzyk trzystu kobiet i dzieci, mówi: - Należy im się pamięć. I dodaje, akcentując każde słowo: - To była zagłada. Unicestwienie narodu. (7)

Należy to robić, nie tylko od święta, ale na co dzień w szkole i na każdym kroku. Prawdę o Katyniu poznał cały świat, co prawda w dramatycznych okolicznościach, ale czy tylko w takich okolicznościach potrafimy zbliżyć się do prawdy?

Nie można wszystkiego zganiać tylko na szkołę, chociaż tu jest początek braku wiedzy, politycy jak każdy fachowiec powinni się kształcić na bieżąco. Społeczeństwo powinno ostro i zdecydowanie weryfikować ludzi o niskim stopniu patriotyzmu i drastycznej niewiedzy historycznej. Najbliższy czas zapewne zweryfikuje bardzo wiele postaw i poglądów, a powinni to odczuć w pierwszej kolejności właśnie nie docenieni politycy.

Przeczytałem dużo więcej relacji i wspomnień z tamtych tragicznych dni, poznałem wielu z tych świadków osobiście i nie potrafię pojąć, dlaczego w demokratycznym kraju tak się dzieje, jak się dzieje! Poniżej podaję tylko kilka źródeł z których przytoczyłem fragmenty. Podobnych materiałów jest o wiele, wiele więcej.

(1) „Tamtego lata w Kisielinie”; autor: Tomasz Potkaj - opublikował w „Tygodniku Powszechnym”: <http://www2.tygodnik.com.pl/tp/2818/main02.php>

(2) Za: <http://www.przeglad-tygodnik.pl/pl/artykul/luny-nad-woyniem>

(3) Rozrzucone szczątki ciała, kobiety z porozcinanymi brzuchami. Wołyń - rzeź Polaków w 1943 roku. Alicja Zielińska <http://www.poranny.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20090920/MAGAZYN/781253793>

(4) „Przeżył ukraińskie ludobójstwo”. Zbigniew Marecki, 2008 r. Serwis Głosu Pomorza GP-24.pl

(5) POLSKA NIOBE RELACJA ŚWIADKA MARIANNY SOROKI • ródło: Na Rubieży nr 3/1993.

(6) WOŁYŃ WOŁA O PAMIĘĆ! Kazimierz Rynkiewicz w Tygodniku Świdwińskim nr 32 (74) z dn. 07.08.2003

(7) MAJA NARBUTT - Pamięć i zapomnienie http://niniwa2.cba.pl/upa_wolyn_61_pozniej.htm

(8) „Nie czekaj, nie wypatruj”: http://niniwa2.cba.pl/upa_dzieci_wolynia.htm

(9) A. Korman Piąte przykazanie boskie: Nie zabijaj! Nieukarane ludobójstwo dokonane przez ukraińskich szowinistów w latach 1939-1945, Koło Lwówian, Londyn 1990.

TECHNIKA OKIENNA
Selmont P.P.H.U.
 Mariusz Żurek Sp. z o.o.

REHAU QUALITY OKNA DESIGN

TWÓJ PRODUCENT:
OKIEN I DRZWI PCV
RZĘSKOWO 1A, 72-300 Gryfice
 tel. (091) 384 56 15

Uczta pierwszych chrześcijan		Ogłoszenie w prasie	Zwał, sarta	Gaz z ropy	Pojazd na płozach
Gatunek węgla	Elektroda +				
			Półka na książki		
Szlam, namul		•	Straty metalu podczas wytopu	Jamnik	Kojarzył pary
Dydelf			Legat testamentowy		
			Tucznik	Złość	
Raj	Puchacz Czarny plak			Cięcie po przekątnej	Autor "Nany"
Miasto z koziołkami	Czarna choroba	Łan	W piecu nad popielnikiem		
		•		Część zbroi z płytkami	Szereg pokoi na jednej osi
Lista, wykaz		•	Symbol Australii		Ich miejsce w archiwum
Chłubi się ogonem			Kiepski dziennikarz	•	•
Afrykańskie krzewy			Czarna kobyła	Czubek buta	Opasy baran
Zółty grzyb, lisica	Część twarzy	Waluta Iranu	Zródło Staś, Nel i on		
			Ryba podeszwica Gatunek papugi	•	Mniszka buddyjska
Mleko ssaka po porodzie				Pies Stasia i Nel	
Dawna moneta				Holenderskie miasto serów	
Baba od 40-tu rozbójników	•	•	Tajniki sztuki		

AMFILADA, AGAPE, KIRYS

-Les m...

Ogłoszenia drobne i reklamy można składać w redakcji w Gryficach w godzinach dyżurów redakcji.

Gryfice, ul. Wałowa 8/7

Poniedziałki, wtorki i środy w godz 13.00 - 15.00

(wejście od strony muru obronnego).

Tel. interwencyjny

Maria Jakubowska 694-664-745

WOŚWIN ROCK FEST 2011
 8/9 Lipca
 Festiwal w Cieszynie nad jeziorem Woświn

PIĄTEK start 20:00

QULTURKA
PAMPELUNA
NIHILOSAUR
DOLLY

Bilety:
 jednodniowy - 20.00 zł
 karnet - 25.00 zł
 pole namiotowe w cenie biletu

SOBOTA start 16:00

RAGGAFAYA
DEAD ON TIME
ZGON **ANNALISA**
RAYMOUNT X
LOBOTOMIA **MATERIA**
PIECE OF CAKE



Festiwal Muzyki Morskiej
„SŁONA WODA”

9 lipca 2011r. godz. 17.00 Mrzeżyno - Port jachtowy

GRZEGORZ „GOOROO” TYSZKIEWICZ
BRASY
ANDRZEJ KORYCKI I DOMINIKA ŻUKOWSKA
ATLANTYDA

IMPREZY TOWARZYSZĄCE:

- BRACTWO PIRACKIE „REDUTA SOLNA” w programie pt. „PIRACKA PRZYGODA”
- IV regaty SŁONA WODA na jachtach typu OPTYMIST

Organizator: Trzebiatowski Ośrodek Kultury

Współorganizatorzy:
 Starostwo Powiatowe w Gryficach oraz Powiatowe Centrum Marketingu Rozwoju Gospodarczego i Integracji Europejskiej

Zarząd Portu Morskiego Mrzeżyno



Patronat honorowy nad Festiwalem objął Burmistrz Trzebiatowa

Patronat medialny:



RADIO 103,1 KOSZALIN

TVP SZCZECIN

